

Maciej Korcuć

Zbrodnia pod Krościenkiem 2/3 maja 1946 roku

4 V 1946 r. o godz. 9.40 do siedziby Prokuratury Sądu Okręgowego w Nowym Sączu przyszedł z Komendy Powiatowej MO w Nowym Targu fonogram, informujący, że *dnia 2.5.[19]46 około godz. 22-giej o jeden klm od Krościenka kilkunastu osobników w mundurach WP z bronią automatyczną napadło na samochód ciężarowy wiozący 26 osób narodowości żydowskiej do Krościenka. Po wylegitymowaniu 11 osób zastrzelono, 7 zraniono, reszta zbiegła. Zwłoki zastrzelonych przewieziono do Nowego Targu, rannych umieszczono w szpitalu w Nowym Targu. Przy zwłokach znaleziono 3 zaświadczenia PCK z nazwiskami wszystkich żydów jako powracających obywateli austriackich z obozów niemieckich. Przesłuchani ocaleni żydzi podają się za obywateli polskich. Ponadto o 2 kl[m] od Krościenka w rzece znaleziono NN zwłoki zastrzelonego mężczyzny¹. Fonogram został podpisany przez referenta śledczego Jana Fryźlewicza.*

Zamordowanie pod Krościenkiem kilkunastu polskich obywateli narodowości żydowskiej i zastrzelenie Jana Wąchały „Łazika”, „Kamienia”, byłego żołnierza AK i – do wiosny 1945 r. – dowódcy poakowskiego oddziału partyzanckiego to dwa wydarzenia ze sobą powiązane. O ile śmierć Wąchały była konsekwencją działań podejmowanych przez niego wcześniej, o tyle w przypadku grupy polskich Żydów mamy do czynienia z zabójstwem osób zupełnie przypadkowych, tylko chwilowo przebywających w pobliżu południowej granicy kraju, z zamiarem jej przekroczenia. To zdarzenie mogłoby utonąć w hekatombie zbrodni, w których mordowano dziesiątki i setki tysięcy ludzi na polskiej ziemi od czasów niemieckiej, słowackiej i sowieckiej agresji w 1939 r. A jednak, mimo że ofiar śmiertelnych było nie więcej niż kilkanaście, wydarzenie to ma swoje szczególne znaczenie. Nie tylko dlatego, że każda zbrodnia ma swój indywidualny wymiar – dotyczy ludzi, którym już nikt życia nie przywróci, oznacza więc tragedię ofiar, ich rodzin i bliskich. W tym wypadku

1. IPN Kr 110/1892, Akta sprawy Józefa Dydya [dalej: IPN Kr 110/1892], Fonogram, 4 V 1946, k. 72.

mamy do czynienia z mieszkańcami Polski zastrzelonymi przez żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego, ludzi w mundurach polskiego wojska. Nie działali oni jako narzędzia tego czy innego systemu totalitarnego. Nie podlegali sowieckiemu okupantowi, tak jak żołnierze oddziałów podporządkowanych komunistom. Tym większego znaczenia nabiera wspomniany fakt, że mówimy tutaj o ofiarach zupełnie przypadkowych, które tego dnia znalazły się w tragicznym dla nich miejscu. Nie byli to ludzie ani zaangażowani w budowę systemu komunistycznego, ani z jakichkolwiek powodów źle zapisani w lokalnych dziejach. Wszyscy byli cywilami. Co więcej, wśród ofiar były kobiety i dzieci.

O wydarzeniu tym wspomniano już we wcześniejszych publikacjach Instytutu Pamięci Narodowej. Tak było w opracowaniu poświęconym działalności niepodległościowego podziemia zbrojnego w Krakowskim (przygotowanym jeszcze bez szerokiego dostępu do akt komunistycznego aparatu terroru)². Zbrodnia ta była też ujęta w pokazującym działalność konspiracji zbrojnej *Atlasie polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956* i poruszana w pracach zbiorowych wydawanych przez IPN³. Wcześniej opisywał problem pokrótce Julian Kwiek w monografii poświęconej mniejszościom narodowym w Krakowskim⁴. Znalazł on także odbicie w książkach, które nie były przygotowane przez zawodowych historyków, co skutkowało brakiem odpowiedniej staranności przy weryfikacji źródeł zarówno u Jana T. Grossa⁵, jak i u Bolesława Derenia⁶. Temat ten pojawił się również w opublikowanych materiałach wspomnieniowych, artykułach recenzyjnych i dyskusjach publicystycznych⁷.

Pasażerowie i organizatorzy transportu

Na feralnej ciężarówce oprócz kierowców i odpłatnych pośredników w przerzucie za granicę znalazło się 26 pasażerów – wszyscy byli narodowości żydowskiej. Większość personaliów można próbować ustalić na podstawie dostępnej dokumentacji. Jednakowoż w wielu wypadkach mamy do czynienia z niestarannym zapisem żydowskich nazwisk i imion. Z tego biorą się zasadnicze rozbieżności, co do ich rzeczywistego brzmienia. Byli to:

2. M. Korcuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim 1944–1947*, Kraków 2001, s. 443–444.
3. Zob. *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Śladecka, Warszawa–Lublin 2007, s. 318; J. Kwiek, „Ogień” wobec mniejszości narodowych [w:] *Wokół legendy „Ognia”. Opór przeciw zniewoleniu. Polska – Małopolska – Podhale 1945–1956*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2008, s. 254–255 (w kontekście stosunku „Ognia” do mniejszości narodowych); D. Golik, *Rozwiązanie AK na Ślądczyźnie i działalność Oddziału Samoobrony AK kpr. Jana Wąchały „Łazika”, „Kamienia”* [w:] *Masz synów w lasach, Polsko... Podziemie niepodległościowe i opór społeczny na Ślądczyźnie w latach 1945–1956*, red. D. Golik, Nowy Sącz 2014, s. 84–86 (w kontekście działalności Jana Wąchały).
4. J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*, Kraków 1998, s. 28.
5. J. T. Gross oparł się w opisie na tekturce w całosci spreparowanym przez komunistycznego aktywistę Władysława Machejka, który przedstawiał go jako notatnik Józefa Kurasia „Ognia”, załączony – jako rzekome źródło – do wielokrotnie wznawianej w okresie PRL jego książki „Rano przeszedł huragan”. Gross cytował bezkrytycznie ten materiał na podstawie propagandowych publikacji z okresu PRL, choć fałszerstwo było już wcześniej ujawnione i znane. J. T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008, s. 58.
6. B. Dereń, *Józef Kuraś „Ogień”. Partyzant Podhala*, Warszawa 2000, s. 242–244.
7. K. Garbacz, *Byli chłopcy, byli... Relacje ludzi „Ognia”*, Nowy Targ 2009, s. 122–124; A. Fitowa, M. Korcuć, *Próba rehabilitacji „Ognia”. Czy udana?*, „Studia Historyczne” 1995, z. 4, s. 577–578; M. Korcuć, *Horror podmalowany*, „Tygodnik Powszechny”, 2 III 2008; J. M. Kacwin, *Rocznica masakry Żydów pod Krościenkiem*, „Dziennik Polski” (dodatek: „Dziennik Podhalański”), 14 V 2003.

1. Orensztajn Jakub, lat 46, urodzony w Równem⁸;
 2. Abramowicz Nachama, lat 50, urodzona w Warszawie, krawcowa⁹;
 3. Abramowicz Chaja, lat 16¹⁰;
 4. Wygoda Abraham, lat 50, zamieszkały w Łodzi¹¹;
 5. Wygoda Dwojra, lat 50, zamieszkała Łodzi¹²;
 6. Wygoda Leib, lat 27, urodzony w Pułtusk¹³;
 7. Holand Icek, lat 45, urodzony w Wyszkwie, zamieszkały w Łodzi, pomocnik szewca¹⁴;
 8. Holand Tema, prawdopodobnie lat 44, zamieszkała w Łodzi¹⁵;
-
8. Jako miejsce zamieszkania podał Kraków, ul. Przemyska 3. IPN Kr 110/1892, Zapisek o przyjęciu zawiadomienia o przestępstwie zapisany na Posterunku MO w Krościenku, 3 V 1946, k. 74–74a. Por. IPN Kr 06/1, Stara spraw obiektowa przeciwko bandzie „Ognia” [dalej: IPN Kr 06/1], t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65.
 9. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania świadka Abramowicz Nachamy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 809; Ibidem, Protokół oględzin zwłok, Nowy Targ, 4 V 1946, k. 93–96. W sfałszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Abramowicz Nechema, ur. 1899. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Abrachamowicz Hachama. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65.
 10. IPN Kr 110/1892, Karta szpitalna Abramowicz Chaji ze szpitala powszechnego w Nowym Targu, k. 106. W sfałszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Abramowicz Chaja, ur. 1930. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Wygoda Abrachamowicz Haja.
 11. IPN Kr 110/1892, Zapisek o przyjęciu zawiadomienia o przestępstwie, zapisany na Posterunku MO w Krościenku, 3 V 1946, k. 74–74a; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Symel Reginy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 76; Ibidem, Protokół oględzin zwłok, Nowy Targ, 4 V 1946, k. 93–96. W sfałszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Wein Abram, ur. 1898. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Wygoda Abraham. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65.
 12. IPN Kr 110/1892, Zapisek o przyjęciu zawiadomienia o przestępstwie, zapisany na Posterunku MO w Krościenku, 3 V 1946, k. 74–74a; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Symel Reginy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 76; Ibidem, Protokół oględzin zwłok, Nowy Targ, 4 V 1946, k. 93–96. W sfałszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Wein Dwora, ur. 1898. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Wygoda Dwoja. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65.
 13. IPN Kr 110/1892, Zapisek o przyjęciu zawiadomienia o przestępstwie, zapisany na Posterunku MO w Krościenku, 3 V 1946, k. 74–74a; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 o godz. 22.00, k. 78. W sfałszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Wein Arje, ur. 1919. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Wygoda Lajb. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65.
 14. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79; Ibidem, Protokół oględzin zwłok, Nowy Targ, 4 V 1946, k. 93–96; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Holanda Icka przez wiceprokuratora R. Rękwiewicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 97. W sfałszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Holand Izak, ur. 1901. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Holand Icek. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65. Zeznania Icka Holanda: *21 III 1946 r. przyjechałem z Łodzi gdzie mieszkałem przy ul. Kamiennej Nr 2 do Krakowa i tu zamieszkałem w Komitecie Żydowskim przy ul. Szerego* [Sarego]. *W czasie mego pobytu w Krakowie gdzie byłem wraz z żoną Temą i córką Rachelą lat 18-cie i Hają lat 14-cie. W Komitecie Żydowskim było nas kilkudziesięciu żydów [...]*. Zob. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79.
 15. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania świadka Symel Reginy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 76; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wygody Lejba w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 22.00, k. 78; Ibidem, Protokół oględzin zwłok, Nowy Targ, 4 V 1946, k. 93–96. W sfałszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Holand Tema, ur. 1902. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946: Holand Hema. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65.

9. Holand Rachel, lat 18, prawdopodobnie urodzona w Wyszkowie, zamieszkała w Łodzi¹⁶;
 10. Holand Chaja, lat 14, urodzona w Wyszkowie, zamieszkała w Łodzi¹⁷;
 11. Flamm Gerszon, lat 10, urodzony i zamieszkały w Łodzi¹⁸;
 12. Flamm Izrael, lat 20, zamieszkały w Łodzi¹⁹;
 13. Finkelsztein Jakub, lat 27²⁰;
 14. Galler Izrael, lat 49, urodzony w Krakowie, kupiec²¹;
 15. Galler Maria, lat 55, urodzona w Krakowie²²;
 16. Galler Dawid Józef, lat 12, urodzony najprawdopodobniej w Krakowie²³;
 17. Galler Rena, lat 15, urodzona w Krakowie²⁴;
-
16. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania świadka Wygody Lejba w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 22.00, k. 78; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Symel Reginy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 76; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79. W sfalszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Holand Rachel, ur. 1932 (pomyłkowo zamieniony rok urodzenia z Haną Holand). Zob. ibidem, Zapiski dochodzeń (zeznania Holand Hagi z 4 V 1946 r.), k. 92.
 17. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wygody Lejba w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 22.00, k. 78; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Symel Reginy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 76; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79; Ibidem, Karta szpitalna Holand Chaji ze szpitala powszechnego w Nowym Targu, k. 104. W sfalszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Holand Hana, ur. 1928 (pomyłkowo zamieniony rok urodzenia z Rachel Holand). Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Holand Haja. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65; IPN Kr 110/1892, Zapiski dochodzeń (zeznania Holand Hagi z 4 V 1946), k. 92.
 18. IPN Kr 110/1892, Zapisek rozpytania Gerszona Flaua w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 77. W sfalszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Flam Gerszon, ur. 1936. Por. ibidem, Protokół oględzin zwłok, Nowy Targ, 4 V 1946, k. 93–96. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Flau Gerszon. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65.
 19. IPN Kr 110/1892, Zapisek rozpytania Gerszona Flaua w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 77; Ibidem, Protokół oględzin zwłok, Nowy Targ, 4 V 1946, k. 93–96. W sfalszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Flam Izrael, ur. 1927. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Klau Izrael. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65.
 20. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania świadka Wygody Lejba w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 o godz. 22.00, k. 78; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79. W sfalszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Finkelsztein Jakub, ur. 1919. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Filkensztajn Jakub. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65. Najprawdopodobniej były żołnierzy armii Berlinga. Zob. IPN Kr 110/1892, List Izraela Gallera pisany w Bensheim, 29 I 1947, k. 140–142a.
 21. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Gellera Izraela w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 4 V 1946 godz. 19.00, k. 90; Ibidem, Karta szpitalna Gallera Izraela ze szpitala powszechnego w Nowym Targu, k. 107; Ibidem, List Izraela Gallera, Bensheim, 29 I 1947, k. 140–142a. W sfalszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Galler Israel, ur. 1897. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Galer Izrael. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65.
 22. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania świadka Galler Marii w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 9.20, k. 75–75a. W sfalszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Galler Mira, ur. 1891.
 23. IPN Kr 110/1892, List Izraela Gallera, Bensheim, 29 I 1947, k. 140–142a.
 24. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Galler Remy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 4 V 1946 godz. 19.45, k. 91; Ibidem, Karta szpitalna Galler Remy ze szpitala powszechnego w Nowym Targu, k. 104. W sfalszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Galler Rachel, ur. 1931. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Galer Rena. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65.

18. Symel Regina, lat 34, urodzona w Łodzi, fryzjerka²⁵;
19. Symel Tuna, lat 15, urodzona w Łodzi²⁶;
20. Piniunski Aizyk, lat 46, furman²⁷;
21. Piniunski Rachela, prawdopodobnie lat 54, zamieszkała prawdopodobnie w Łodzi²⁸;
22. Piniunski Mojżesz, prawdopodobnie lat 18, zamieszkały w Łodzi, szewc²⁹;
23. Szapiro Rachela, prawdopodobnie lat 19³⁰;
24. Szapiro Liba, prawdopodobnie lat 49³¹;
25. NN kobieta określona w sfalszowanych dokumentach PCK jako Schloser Rena, lat 45³²;
26. NN mężczyzna określony w sfalszowanych dokumentach PCK jako Schmulewitz Mosze, lat 41³³.

Organizatorem całego wyjazdu był Jakub Finkelsztein. Był w jakimś sensie zaopatrzeniowcem i na różne sposoby pomagał organizacyjnie w działalności Komitetu Żydowskiego w Krakowie³⁴. Miał znajomości i kontakty, które umożliwiały mu m.in. przygotowanie dokumentów dla ludzi, którzy zamierzali wyjechać z kraju przez „zieloną granicę”. Uczestnicy wyjazdu mówili o nim „przewodnik” względnie „kierownik”³⁵.

25. W sfalszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Riwka Schimell. Zob. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania świadka Symel Reginy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 76.
26. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Galler Marii w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 9.20, k. 75–75a; Ibidem, Zapiski dochodzeń (zeznania Holand Haji z 4 V 1946), k. 92. W sfalszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Tuna Schimell.
27. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania świadka Mojżesza Piniunskiego przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 99; Ibidem, Karta szpitalna Izaaka Binuskiego ze szpitala powszechnego w Nowym Targu, k. 108. W sfalszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Izak Barasch. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Bieniński Kazimierz. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65.
28. IPN Kr 110/1892, Protokół oględzin zwłok, Nowy Targ, 4 V 1946, k. 93–96. W sfalszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Rachel Barasch. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Binińska Rachela. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65.
29. IPN Kr 110/1892, Protokół oględzin zwłok, Nowy Targ, 4 V 1946, k. 93–96. W sfalszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Mosze Barasch. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Beniński Mojse. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65.
30. IPN Kr 110/1892, Protokół oględzin zwłok, Nowy Targ, 4 V 1946, k. 93–96. W sfalszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Schapiro Rachel, ur. 1927. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Szapiro Rachela. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65.
31. IPN Kr 110/1892, Protokół oględzin zwłok, Nowy Targ, 4 V 1946, k. 93–96. W sfalszowanym „Zaświadczeniu PCK” z 29 IV 1946 r. występuje jako Schapiro Liba, ur. 1897. Wg Raportu specjalnego PUBP w Nowym Targu z 3 V 1946 r.: Szapiro Liba. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65.
32. IPN Kr 110/1892, „Zaświadczenie PCK”, 29 IV 1946, k. 238.
33. Ibidem.
34. Icek Holand zeznawał potem: *W Komitecie Żydowskim było nas kilkudziesięciu żydów i do nas zgłosił się Filkensztajn Jakub, który dostarczał nam żywności i opiekował się nami w Komitecie. Filkensztajn zorganizował wyjazd 26 osób z Komitetu Żydowskiego.* Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79.
35. Jak opowiadała Maria Galler: *wszystkie formalności załatwiał nasz przewodnik niejaki Jakub.* IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania świadka Galler Marii w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 9.20, k. 75–75a. Por. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Symel Reginy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 76; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wygody Lejba w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 o godz. 22.00, k. 78.

Najprawdopodobniej Finkelsztein nie działał samodzielnie – musiał być w kontakcie z żydowskimi siatkami, które koordynowały tego rodzaju wyjazdy. Julian Kwiek pisał o strukturze organizującej tego rodzaju przerwuty: *największą organizacją ułatwiającą opuszczenie Polski była Koordynacja Syjonistyczna, nazywana po hebrajsku Brichah. W Polsce działała nielegalnie, a w jej skład wchodziła przedstawiciele legalnych i nielegalnych partii syjonistycznych działających w Polsce. Mniej więcej w połowie 1945 r. siedzibą Koordynacji stał się Kraków*³⁶. Zapewne temat tej samej struktury omawiał jeden z raportów UB: *organem nadrzędnym obejmującym całokształt zagadnień związanych z emigracją Żydów jest „Komitet Koordynacyjny Organizacji Syjonistycznych” z siedzibą w Warszawie oraz równoległym ciałem koordynacyjnym w Łodzi*³⁷.

Raport ten wspomina o zakonspirowanych działaniach, ukierunkowanych na koordynację przerzutów także przez „zieloną granicę”. Wprawdzie istniała możliwość przejazdu przez zwyczajne przejścia graniczne, jednak *podczas przekroczenia granicy daje się emigrantom możliwość zabrania ze sobą, prócz rzeczy użytku osobistego – po 100 zł i 100 sztuk papierosów (Czesi pozwalają wywieźć ze sobą tylko po 60 sztuk papierosów). Nadwyżki konfiskuje straż graniczna*³⁸. Dlatego zaczęto organizować nielegalne sieci przerzutowe, przy wykorzystaniu wyspecjalizowanych przemytników. Jednym z zaplanowanych etapów takich przerzutów ludzi był w Czechosłowacji *Nachod, Bratysława – skąd transporty idą do Wiednia. Z Wiednia część emigrantów jest skierowana do Włoch a część do amerykańskiej strefy okupacyjnej*³⁹.

Możliwe, że część uczestników wyjazdu przybyła do Krakowa jako do punktu etapowego, tylko i wyłącznie w ramach realizacji planów emigracji. *W Krakowie osoby wyjeżdżające były zaopatrywane w fałszywe dokumenty (austriackie, greckie i inne) – pisał Kwiek. – Do nielegalnego opuszczania Polski wykorzystywano południowy odcinek granicy w rejonie Nowego Sącza i Krosna*⁴⁰. Zapewne Finkelsztein był uczestnikiem takiej akcji. Wątpliwe, aby wyjazd do Austrii był jego prywatną inicjatywą. Tym bardziej, że według Kwieka uczestnicy prowadzonego przez Finkelszteina wyjazdu byli członkami organizacji „Gordonia”⁴¹. Nie można wykluczyć ani potwierdzić, że uczestniczył on w organizacji wcześniejszych tego rodzaju przerzutów. Ale jest też możliwe, że tym razem tylko dlatego zbierał większą grupę osób, ponieważ sam także chciał przedostać się za granicę. Był bowiem organizatorem, ale też uczestnikiem wyjazdu. Wpisany był na listę wszystkich pasażerów transportu.

To Finkelsztein zorganizował ciężarówkę i umówił kierowcę, który miał przewieźć wszystkich w określone miejsce, on także musiał nawiązać kontakt z Janem Wąchałą, byłym żołnierzem AK. Ten z kolei znał potencjalnych przewodników, którzy całą wyprawę przeprowadzą przez granicę. Ze strony Wąchały i przewodników były to usługi odpłatne. Finkelsztein posiadał jednak fundusze na operację przerzutu. Nie ma śladu, aby zbierał

36. Ibidem.

37. IPN BU 01206/108, Materiały Departamentu V MBP dot. „nielegalnych” wyjazdów z kraju osób narodowości żydowskiej z roku 1946 [dalej: IPN BU 01206/108], Raport do dyrektora Departamentu V MBP Ob. Brytger, Warszawa, 23 VIII [19]46, k. 15–18.

38. Ibidem.

39. Ibidem.

40. J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie...*, s. 28.

41. Ibidem, s. 17.

środki od uczestników wyjazdu na opłacenie wszystkich zaangażowanych w ten proceder ludzi. Możliwe, że po prostu uczestnicy wyprawy fakt ten zatajali (wszak podtrzymywali później, że był to wyjazd jedynie do Krościenka), ale też możliwe, że otrzymał takie środki z innego źródła. W zeznaniach w ogóle nie ma mowy o jakichkolwiek pieniądzach na przerzut przez granicę. Były to bowiem działania nielegalne, więc ludzie zapewne byli pouczeni, co mają mówić, a co ukrywać.

Wspomniany Jan Wąchała, z którym kontaktował się Finkelsztein, to były żołnierz AK i dowódca oddziału, który mógł się pochwalić ładną kartą działań przeciw dwóm okupantom. Pochodził z Krakowa. Urodził się w 1922 r., a więc w dniu zdarzenia miał 24 lata. W czasie okupacji niemieckiej używał pseudonimu „Łazik”. Już po wejściu Armii Czerwonej na te tereny, kontynuując działalność, zaczął używać także pseudonimu „Kamień”. W AK został zaprzysiężony 7 V 1943 r. Powierzono mu dowodzenie patroliem egzekucyjnym przy Inspektoracie AK Nowy Sącz, potem jego grupa była częścią OP „Wilk”, który stał się trzonem I batalionu 1. psp AK. Wąchała – już w stopniu kaprała – stanął na czele drużyny gospodarczej (aprowizacyjnej) batalionu. Od wiosny do lipca 1945 r. prowadził czynną działalność niepodległościową jako dowódca „Oddziału Samoobrony AK”, podejmując szereg skutecznych akcji zbrojnych przeciw siłom komunistycznym. W lipcu 1945 r. wraz z oddziałem ujawnił się i zaprzestał działalności partyzanckiej. Po kilku miesiącach na przełomie 1945 i 1946 r. – jak pisał Dawid Golik – *we współpracy z dwoma nieujawnionymi w lipcu 1945 r. podkomendnymi – Władysławem Bulandą „Szatanem” i Janem Kurnytą „Szczerbą” organizuje grupę rabunkową nie mającą żadnego podłoża politycznego, a jej celem było zdobywanie gotówki*⁴². Prowadzili działalność rabunkową ukierunkowaną na pomnażanie prywatnych zasobów materialnych, nie stroniąc od zabójstw. Między innymi w lutym 1946 r. zamordowali i obrabowali dwóch handlarzy Antoniego Wekierę i Ignacego Gronowskiego (na marginesie warto zaznaczyć, że obaj uchodzili powszechnie za handlujących Żydów) w Zabrzeży. Nie można wykluczyć, że zabrali im 140 tys. zł. Za to Wąchała otrzymał wyrok śmierci od dowódcy działającej w regionie partyzantki – Józefa Kurasia „Ognia”. W ślad za tym „Ogień” wydał swoim podkomendnym rozkaz likwidacji Wąchały na miejscu w wypadku jakiegokolwiek spotkania z nim.

Jednak „Łazik” przez kilka miesięcy skutecznie takich spotkań unikał. Jednocześnie rozpoczął dochodowy proceder organizacji przerzutu przez zieloną granicę Żydów, pragnących tą drogą wyjechać z Polski. Dawid Golik pisał, że *nie wiadomo, czy rzeczywiście ich przerzucał, czy też wyludzał od nich pieniądze, a następnie zostawiał samych sobie na granicy lub likwidował*⁴³. Wydaje się, że przynajmniej w przypadku transportu Finkelszteina nie ma udokumentowanych powodów do przypuszczeń, że Wąchała brał pod uwagę realizację tego rodzaju nieuczciwych czy wręcz zbrodniczych planów. Okoliczności przygotowań do przerzutu w nocy z 2 na 3 V 1946 r. potwierdzają, że rzeczywiście zamierzano ludzi przeprowadzić przez granicę.

Nie wiemy, czy Wąchała był pośrednikiem we wcześniejszych (należy zakładać: udanych) przerzutach Żydów. Natomiast nie ma wątpliwości, że pośredniczył w nich Adolf Gabrys „Bobek” ze Szczawnicy. Przewoził ich z Krakowa przedsiębiorca autobusowy Józef Węglarz. Z „Łazikiem” współpracowali też jego bracia – Ludwik i Kazimierz (wszyscy

42. D. Golik, *Rozwiązanie AK na Sądectczyźnie...*, s. 82.

43. Ibidem, s. 84.

trzej znani byli w okolicy jako „Jałowce”). Następnie przekazywał całą grupę w ręce przewodnika Franciszka Kowalczyka ze Sromowiec Wyżnych. Punktem spotkania była Tylka koło Krościenka. Stamtąd Kowalczyk za opłatą przeprowadzał wszystkich bezpośrednio za granicę słowacką. Najprawdopodobniej w kwietniu 1946 r. dwukrotnie przeprowadził takie grupy. Pierwsza liczyła 21 osób – pobrał za to opłatę w wysokości 7 tys. zł. Druga grupa została przez niego przeprowadzona dwa dni później za 10 tys. zł.

Trzecia grupa, czyli interesujący nas transport Finkelszteina, która wyjechała 2 V 1946 r., miała dotrzeć do umówionego miejsca spotkania w Łąkicy pod Krościenkiem. Stamtąd „Bobek” Gabrys całą grupę miał przeprowadzić na Tylkę pod Krościenkiem. Tam o godz. 22.00 miał ich oczekiwać przewodnik Kowalczyk. Ten miał przejąć całą grupę i przeprowadzić przez granicę. I rzeczywiście tam czekał wieczorem 2 V 1946 r. *Ponieważ nikt na umówione miejsce nie przyszedł, wróciłem do domu, gdzie dopiero następnego dnia dowiedziałem się od Bobka o wystrzeleniu Żydów – zeznawał w trakcie śledztwa*⁴⁴.

Finkelsztein był umówiony z Wąchałą. Jak się poznali? Nie wiadomo. Wyjazd został zaplanowany na 2 V 1946 r. Tego dnia Wąchała wyszedł z domu w Zabrzeży, wsiadł na motocykl i wyjechał w kierunku Krakowa. Żona potem twierdziła, że nic nie mówił o celu podróży⁴⁵. Swoją motocykl zostawił w jakimś domu w Borku Fałęckim – miejscowości położonej tuż przy wyjeździe z Krakowa w stronę Zakopanego (obecnie w granicach miasta). Innymi środkami lokomocji dostał się do centrum miasta. To on musiał być jedną z trzech osób, które na Małym Rynku poszukiwały auta należącego do firmy przewozowej Józefa Węglarza. Podeszły one do auta, w którym za kierownicą siedział Stanisław Zachwieja, który pracował jako szofer u Węglarzy⁴⁶. Według ustaleń PUBP w Nowym Targu wcześniej „Łazik” miał omówić sprawę z Ludwikiem i Józefem Węglarzami w restauracji „Pasięka”. Sami Węglarze pojechali do Katowic w innej sprawie⁴⁷. Zachwieja twierdził, że na Małym Rynku w Krakowie podeszło do niego trzech nieznanymi z pytaniem o kurs do Krościenka. *Po zgodzeniu się z ceną za jazdę wyjechał z Krakowa*⁴⁸.

Nawet jeśli Zachwiei rzeczywiście nie tłumaczono szczegółów, to na wszelki wypadek sprawiał wrażenie, jakby to było zdarzenie zupełnie przypadkowe, mimo że cały proceder był umówiony pomiędzy Wąchałą a Węglarzami (kierowca nie musiał o wszystkim wiedzieć). Możliwe jednak, że świadom nielegalnego charakteru takich działań do końca nie chciał się do tego przyznać. W zeznaniach Zachwieja twierdził, że przyjechał z Krościenka do Krakowa specjalnie „po towar”, ale w gruncie rzeczy nie ma śladu po jakimkolwiek towarze, jaki miałby zabrać. *Zostałem zatrzepony [t.j. zaczepiony – M.K.] przez jakichś trzech osobników, którzy zaproponowali mi przewiezienie dwudziestu kilku osób do Krościenka*⁴⁹.

44. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Kowalczyka przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 19 V 1947, k. 150–150a.

45. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Marii Wąchały, 4 V 1946, k. 116.

46. O Stanisławie Zachwiei (ur. 8 V 1909) informowano, że *w wolnym czasie od wyjazdów pracuje na własnym gospodarstwie rolnym*. Ibidem, Opinia komendanta Posterunku MO w Szczawnicy o Stanisławie Zachwiei, 8 VI 1946, k. 122.

47. IPN Kr 009/6573, Teczka personalna i teczka pracy TW ps. „Sport” (Mieczysława Pyzowskiego) [dalej: IPN Kr 009/6573], t. 2, Pismo PUBP w Nowym Targu do naczelnika Wydziału III WUBP w Krakowie, 30 I 1950, k. 32–32a.

48. IPN Kr 110/1892, Zapiski dochodzeń (z przesłuchania S. Zachwiei z 25 V 1946), k. 126.

49. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Zachwiei przez wiceprokuratora R. Rękiewicza, Szczawnica, 8 VIII 1947, k. 157–157a.

Pierwszą osobą był „Łazik”, drugą Gabryś, który miał przejąć grupę na następnym etapie. Możliwe, że trzecią był Finkelsztein (mówiono: szofer był *zgodzony przez Kierownika Filkelstajna*⁵⁰). Jednak nie można wykluczyć, że owo „zgodzenie” auta miało miejsce wcześniej, a owym „trzecim osobnikiem” był Stanisław Stec ze Szczawnicy, o którym wspomina jeden z raportów UB⁵¹. Auto przejechało kilkadziesiąt metrów, do miejsca, gdzie był wyznaczony przez Finkelszteina punkt zbiórki pasażerów. *Przyjąwszy uzgodnioną cenę przejazdu w kwocie 9.000 lub 12.000 zł podjechałem na ulicę Stolarską, gdzie w krótkim czasie zeszli się pasażerowie*⁵².

Finkelsztein odpowiadał za przygotowanie pasażerów pod każdym względem. Ewidencją nie wszyscy uczestnicy wyjazdu zostali przez niego poinformowani, że na wypadek kontaktu z jakimikolwiek organami władzy mają twierdzić, że jadą – jako obywatele polscy – na dwutygodniowy wypoczynek do Krościenka, jako do miejscowości uzdrowiskowej. Ta wersja była potem podtrzymywana w śledztwie. Regina Symel zeznawała: *Do Krościenka [jechałiśmy] celem wypoczynku na dwa tygodnie. Do Krościenka zostaliśmy skierowani przez Komitet Żydowski w Krakowie, przewodnikiem naszym był niejaki Jakub, którego bliżej nie znam*⁵³. Lejb Wygoda twierdził, że został skierowany wraz z innymi (w tym z rodzicami) *na wywczasy letnie do Krościenka*⁵⁴. To samo podtrzymywała Nachama Abramowicz (*do Krościenka na dwutygodniowy odpoczynek*⁵⁵), Icek Holand (*Filkensztajn zorganizował wyjazd 26 osób z Komitetu Żydowskiego na dwutygodniowy pobyt w Krościenku na wypoczynku*⁵⁶), Rena Galler (*jechałam z rodzicami i bratem z Krakowa do Krościenka na dwutygodniowy wypoczynek*⁵⁷), Jakub Orensztajn (*pobyt wypoczynkowy w Krościenku*⁵⁸) i Mojżesz Piniński (*Komitet żydowski skierował nas z grupą osób do miejsca wypoczynkowego w Krościenku*⁵⁹).

Ta legenda była potrzebna do przejazdu przez kraj. Inną spreparowano na użytek czechosłowackiego etapu podróży. Na terytorium tego państwa Finkelsztein zamierzał posługi-

50. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wygody Lejba w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 o godz. 22.00, k. 78. Zeznania Icka Holanda: *W szoferce był szofer oraz osobnik ten, który się w drodze przystadł a motocykl dał na samochód, czy była tam jeszcze jaka osoba tego nie wiem, później się przekonałem że było ponad trzy osoby. W tym miejscu szofer przyszedł i odjechaliśmy w miejsca, gdzie szofer znowu przystanął [Krościenko]. W tym miejscu osobnik zdjął motocykl z auta i odjechał. Zob. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79.*

51. IPN Kr 009/6573, t. 2, Pismo PUBP w Nowym Targu do naczelnika Wydziału III WUBP w Krakowie, 30 I 1950, k. 32–32a.

52. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Zachwiei przez wiceprokuratora R. Rękwiczcza, Szczawnica, 8 VIII 1947, k. 157–157a.

53. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Symel Reginy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 76.

54. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wygody Lejba w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 22.00, k. 78.

55. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Abramowicz Nachamy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 80.

56. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79.

57. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Galler Remy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 4 V 1946 godz. 19.45, k. 91.

58. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Jakuba Orenszteina przez wiceprokuratora R. Rękwiczcza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 98.

59. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Mojżesza Pinińskiego przez wiceprokuratora R. Rękwiczcza w Nowym Targu, 5 V 1946, k. 99.

wać się opowieścią o „obywatelach austriackich” powracających z obozów koncentracyjnych do domów. Dlatego też uzyskał sfalszowane zaświadczenia obite pieczętkami krakowskiego Biura Informacyjnego Polskiego Czerwonego Krzyża. Wątpliwe, aby osobiście je spreparował. Wygląda na to, że je otrzymał na podstawie dostarczonej listy wyjeżdżających. Na trzech listach mieszczących się na pojedynczych kartkach opatrzonych hasłem „Zaświadczenie”, stwierdzono, że wszyscy wymienieni *obywatele Austrii* zostali zarejestrowani jako osoby powracające do ich miejsc stałego zamieszkania z obozów koncentracyjnych w *Auschwitz* (9 osób), w *Rawensbrück* (9 osób) oraz w *Görlitzach* (8 osób). Wszystkich podzielono tu na trzy mniej więcej równe grupy. W sposób niespecjalnie wyszukany dokonano „różnicowania” miejsc docelowych. Po prostu wpisano trzy duże miasta austriackie: Wiedeń, Salzburg i Innsbruck. W ramach fałszerstwa zmieniono także personalia uczestników wyprawy tak, aby brzmiały bardziej „po niemiecku”. Z zasady nie modyfikowano nazwisk obco brzmiących (np. Holand). Natomiast przerobiono wszystkie nazwiska brzmiące za bardzo słowiańsko lub formę niektórych zapisów nazwisk na bardziej „niemieckie”. Tak nazwisko Wygoda przerobiono na Wein, Piniunski na Barasch, Symel na Schimell, Abramowicz na Abramowitz, Szapiro na Schapiro itd. Wydaje się, że miało to także służyć na wypadek jakichkolwiek kontaktów z władzami albo z wojskiem już przy samym przejściu granicy (np. gdyby wszyscy zostali złapani na gorącym uczynku przez patroli Wojsk Ochrony Pogranicza).

Dokumenty miały jednocześnie pełnić rolę czechosłowackiej wizy tranzytowej. Na odwrocie każda z trzech kartek została obita pieczętką Ambasady Republiki Czechosłowackiej w Warszawie i drugą pieczętką, opisową, z formułą w języku czeskim: *Pozwala się na przejazd przez terytorium ČSR w celu powrotu do Austrii*. Wszystko wydaje się sfabrykowane, tym bardziej, że data wystawienia dokumentów w PCK w Krakowie to 29 IV 1946 r., a data podbicia rzekomo w Warszawie to 30 IV 1946 r.⁶⁰ Trudno przypuszczać, że zainteresowani, będąc już w Krakowie, odbyli w ciągu jednego dnia podróż – w ówczesnych warunkach – do Warszawy, złożyli wizytę w placówce dyplomatycznej Czechosłowacji i natychmiast zdążyli zawrócić do tegoż samego Krakowa.

Wyjazd

Finkelsztejn polecił być gotowym do transportu o godz. 15⁶¹. Wszystkim wyjeżdżającym wydzielił porcje żywnościowe i na ul. Stolarskiej kazał się załadować na podstawione auto z firmy Węglarza⁶². *Okolo godz. 16.30 wyjechaliśmy z Krakowa w liczbie 26 osób – opowiadał Orenshtein. Tę godzinę potwierdzał Mojżesz Piniunski i Lejb Wygoda⁶³*. Wącha-

60. Ibidem, „Zaświadczenie PCK”, 29 IV 1946, k. 237; Ibidem, „Zaświadczenie PCK”, 29 IV 1946, k. 238.

61. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Jakuba Orenshteina przez wiceprokuratora R. Rękwicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 98. Stąd pewnie godzina 15 pojawiła się w zeznaniach Reginy Symel: *W dniu 2 V 1946 okolo godz. 15-tej wyjechałam ze swoją córką Tosią oraz wyjechało z nami okolo 25 osób wszyscy pochodzenia żydowskiego, autem do Krościenka*. Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Reginy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 76.

62. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Holanda Icka przez wiceprokuratora R. Rękwicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 97.

63. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Jakuba Orenshteina przez wiceprokuratora R. Rękwicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 98; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Mojżesza Piniunskiego przez wiceprokuratora R. Rękwicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 99; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Leiba Wygody przez wiceprokuratora R. Rękwicza w Nowym Targu, 5 V 1946, k. 100–100a. Mniej więcej tę porę po-

ła wsiadł do szoferki. W szoferce jechał także Gabryś (możliwe, że Zachwieja potem celowo pomijał jego obecność). Według raportu PUBP w Nowym Targu w szoferce jechał także wspomniany Stanisław Stec⁶⁴. Przy wyjeździe z Krakowa w Borku Fałęckim Wąchała wsiadł przed jednym z domów, wziął motocykl i wtoczył go na samochód. Wraz z Gabrysiem na powrót wsiadł do szoferki⁶⁵.

Jechali przez Myślenice. Następnie skręcili w kierunku Nowego Sącza. Zapewne chcieli uniknąć kontroli na drodze do Zakopanego. Potem w zeznaniach (wciąż utrzymując, że celem był odpoczynek w Krościenku) twierdzili, że trasa bocznymi drogami *od strony Nowego Sącza* została wybrana *celem uniknięcia spotkania się z bandami*. Wydaje się, że tak mówili w śledztwie jedynie w celu ukrycia prawdziwego celu wyjazdu. Według Jakuba Orenszteina *po drodze szofer stanął dwa razy*⁶⁶. Według zeznań Holanda z 4 V 1946 r. *po drodze jeden z ludzi towarzyszących [...] [z]szedł z auta i oddalił się na bok i po upływie kilkunastu minut wrócił i oświadczył, że do Krościenka jest około 13 klm*⁶⁷. Dzień wcześniej opisał to precyzyjniej: *W miejscowości obok jakiejś rzeki, przez którą był położony most żelazny, szofer przystanął i przez chwilę około 15 min[ut] odszedł kawalek od auta i tam coś robił. [...] W tym miejscu szofer przyszedł i odjechaliśmy*⁶⁸.

Według zeznań żony „Łazika” około 20-21.00 Wąchała pojawił się w domu w Zabrzeży. Zjadł kolację i powiedział, że wróci z powrotem za dwie godziny⁶⁹. Możliwe, że specjalnie się nie spieszyli. Wszak przewodnik miał czekać dopiero od 22.00.

Do Krościenka zbliżyli się już po zmroku. Tutaj auto nieoczekiwanie ponownie się zatrzymało. Kierowca stanął na poboczu. Wyłączył silnik i światła. Rozbieżne są oceny, która

twierdzą inne zeznania mówiące o wyjeździe o 16.00 czy o 17.00 oraz wcześniejsze zeznanie Orenszteina. Zeznania Marii Galler: *około godz. 5tej po południu wyjechaliśmy z Krakowa przez Myślenice*. Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Galler Marii w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 9.20, k. 75–75a. Zeznania Icka Holanda: 2 V [19]46 r. *około godz. 16-tej wyjechalem z Krakowa wynajętym autem ciężarowym przez Filkensztajna wraz z swoja żoną i córkami [...]*. Zob. ibidem, Zapisek o przyjęciu zawiadomienia o przestępstwie, zapisany na Posterunku MO w Krościenku, 3 V 1946, k. 74–74a.

64. IPN Kr 009/6573, t. 2, Pismo PUBP w Nowym Targu do naczelnika Wydziału III WUBP w Krakowie, 30 I 1950, k. 32–32a.

65. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Zachwiei przez wiceprokuratora R. Rękwicza, Szczawnica, 8 VIII 1947, k. 157–157a. Zeznania Lejba Wygody: *wyjechał z Krakowa dla nas nieznanymi osobnikami wraz z motocyklem*. Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wygody Lejba w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 o godz. 22.00, k. 78. Icek Holand w pierwszym zeznaniu mówił: *W czasie jazdy z Krakowa gdzieś za Krakowem niedaleko przysiadł się do samochodu naszego nieznanymi mi osobnikami wraz z motocyklem lekkim, który włożył do naszego samochodu i jechał razem z nami*. Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79. Dzień później twierdził, że Wąchała po załadowaniu motocyklu *wsiadł sam w towarzystwie kilku ludzi*. Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Holanda Icka przez wiceprokuratora R. Rękwicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 97. Mógł tego zwyczajnie nie widzieć. Wiarygodne są raczej informacje Lejba Wygody mówiące o tym, że było to jedynie dwóch ludzi: *na Krańcu Krakowa jakichś dwóch ludzi zatrzymało auto, wsadzili motocykl sami zaś wsiadli do szoferki*. Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Lejba Wygody przez wiceprokuratora R. Rękwicza w Nowym Targu, 5 V 1946, k. 100–100a. Według późniejszego raportu (z 1950 r.) w szoferce miał się znaleźć także Stanisław Stec. Zob. IPN Kr 009/6573, t. 2, Pismo PUBP w Nowym Targu do naczelnika Wydziału III WUBP w Krakowie, 30 I 1950, k. 32–32a.

66. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania świadka Jakuba Orenszteina przez wiceprokuratora R. Rękwicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 98.

67. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Holanda Icka przez wiceprokuratora R. Rękwicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 97.

68. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79.

69. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Marii Wąchały, 4 V 1946, k. 116.

była godzina. Sporne było też, ile trwało całe zajście. Najczęściej podawana jest godzina 21.00⁷⁰ lub 23.00⁷¹. Ta pierwsza godzina jest bardziej wiarygodna (przewodnik był umówiony na 22.00). Mimo wszystko nie ma to większego znaczenia. Było stosunkowo późno i już po zmroku. Pasażerowie nie mieli pojęcia o powodach zatrzymania⁷².

W rzeczywistości Zachwieja, Gabryś i Wąchała zaniepokoiili się widokiem wystrzelonej „białej rakiety” świetlnej, którą zobaczyli nad Krościenkiem. Zachwieja twierdził, że „Lazik” polecił mu zatrzymać wóz⁷³. Wąchała następnie *zjął motocykl, którym odjechał w kierunku Krościenka w celu – jak mówił – zbadania kto raketę wystrzelił*⁷⁴. Wraz z nim na motor wsiadł Gabryś. *W odległości około 2 klm [od Krościenka] szofer zatrzymał samochód z jakich powodów nie wiem. Natomiast jeden ze szoferów z pomocnikiem pojechał motocyklem do Krościenka, mówiąc że coś potrzebuje brać dla maszyny [samochodu – M.K.] i już nie wrócił do nas*⁷⁵. Według zeznań pasażerów Zachwieja przestrzegł ich w tym momencie, żeby siedzieli cicho, bo mogą *ściągnąć bandę*⁷⁶. Sam twierdził, że *oświadczył pasażerom których wiozł, że nad Krościenkiem była rakietka i nie wiadomo co to może być*⁷⁷.

70. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Holanda Icka przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 97; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wygody Lejba w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 o godz. 22.00, k. 78.

71. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Galler Remy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 4 V 1946 godz. 19.45, k. 91; Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Zachwiei przez wiceprokuratora R. Rękiewicza, Szczawnica, 8 VIII 1947, k. 157–157a.

72. Por. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wygody Lejba w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 22.00, k. 78. Później rozdziło to domysły i nadinterpretacje uczestników przejazdu (zob. np. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Galler Marii w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 9.20, k. 75–75a).

73. *Pod Krościenko dojechaliśmy około godz. 23. W odległości kilometra od Krościenka, zauważyliśmy od strony miasta raketę.* Zob. ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Zachwiei przez wiceprokuratora R. Rękiewicza, Szczawnica, 8 VIII 1947, k. 157–157a. *Jeden z pasażerów wysiadł z auta i na motocyklu pojechał w kierunku Krościenka zbadać co tam jest, pasażer ten do auta już nie wrócił.* Zob. ibidem, Zapiski dochodzeń (z przesłuchania S. Zachwiei z 25 V 1946), k. 126.

74. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Zachwiei przez wiceprokuratora R. Rękiewicza, Szczawnica, 8 VIII 1947, k. 157–157a.

75. Ibidem, Zapisek o przyjęciu zawiadomienia o przestępstwie, zapisany na Posterunku MO w Krościenku, 3 V 1946, k. 74–74a.

76. Zeznania Icka Holanda: *pojechaliśmy dalej, po godz. 21 na kilka klm przed Krościenkiem szofer zatrzymał auto a ów osobnik, który siadł w Krakowie z motocyklem zjął motocykl z samochodu i pojechał parę kroków a następnie w kierunku Krościenka wraz z osobnikiem który jechał w kierunku Krościenka.* Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Holanda Icka przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 97. Zeznania Marii Galler: *drugi raz szofer zatrzymał auto mówiąc nam żebyśmy cicho siedzieli bo nas bandyci mogą obrabować, on pójdzie pytać o drogę bo pobłądził. Jeden z obsługi samochodu pojechał na motocyklu do Krościenka zabierając z sobą drugiego „pomocnika”, trzeci poszedł pytać rzekomo o drogę a ostatni z nich a było ich czterech został w szoferce. Motocykl z tymi dwoma osobnikami nie wrócił, a cywil ten, który wsiadł w drodze ale nie wiem gdzie bo wsiadł do szoferki, wrócił.* Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Galler Marii w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 9.20, k. 75–75a. Zeznania Lejba Wygody: *Gdy się ściemniło, szofer zatrzymał auto w miejscu o którym mówił, że jest oddalone o jakieś 6 klm, od celu naszej podróży. Wówczas to dwaj osobnicy wyszli z szoferki zdjęli motocykl i pojechali w kierunku Krościenka. Nadmieniam, że szofer zalecił pasażerom zachowanie zupełnej ciszy, ponieważ jak mówił gwar rozmów mógłby ściągnąć bandę.* Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Leiba Wygody przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 5 V 1946, k. 100–100a.

77. Sam Zachwieja zaprzeczał słowom o „ściągnięciu bandy”, ale jest możliwe, że zaniepokojony mógł odruchowo coś takiego sugerować, czego sam potem nie pamiętał. Mógł też celowo temu zaprzeczać, obawiając się posądzenia ze strony UB o kontakty z partyzantką. Zob. ibidem, Zapiski dochodzeń (z przesłuchania S. Zachwiei z 25 V 1946), k. 126.

Partyzanci w Krościenku

W tym samym momencie na wystrzeloną raketę zwrócili uwagę także przebywający w Krościenku partyzanci ze zgrupowania partyzanckiego Józefa Kurasia „Ognia”. Było ich siedmiu i znaleźli się tam na polecenie „Ognia”.

Dowódcą kilkusobowej grupy został wyznaczony młody partyzant, zaledwie osiemnastoletni wówczas Jan Batkiewicz „Śmigły”. Podhale to jego rodzinne strony. Był synem Władysława Batkiewicza i Michaliny z d. Kowalskiej. Pochodził z Nowego Targu. Urodził się 14 VIII 1927 r. i był w porównaniu z innymi rówieśnikami stosunkowo dobrze wykształcony. Ukończył bowiem trzy klasy gimnazjum. W oddziałach „Ognia” znalazł się po tym, jak zdezerterował z „ludowego” Wojska Polskiego. Co ciekawe, w marcu 1945 r. zgłosił się do wojska ochotniczo. Odbывał służbę w 1. Oficerskiej Szkole Piechoty i Kawalerii w Krakowie, a następnie w podobnej szkole nr 3 w Inowrocławiu. 19 IX 1945 r. – już jako sierżant podchorąży – został przeniesiony do pułku piechoty stacjonującego w Świeciu. Zdezerterował z niego w listopadzie 1945 r. Wrócił do rodzinnego domu, jednak ścigany przez władze trafił do partyzantki, zasilając w styczniu 1946 r. oddział „Ognia”.

Z gór do Krościenka zeszło w sumie pięć osób. Byli to ludzie bezpośrednio wyznaczeni przez „Ognia” do pomocy „Śmigłemu”. Oprócz Batkiewicza byli to: Mieczysław Pyzowski „Żbik”, Jan Jarosz „Leń” z Krościenka, „Szary” (najprawdopodobniej był to Michał Kwapień), Józef Dyda „Czarny”. W Krościenku dołączyli do nich: Józef Ćwiertniewicz „Długi” i Józef Gabryś „Krzoczyk” (czyli „Krzaczek”), „Dolina”⁷⁸.

W jakimś sensie „prawą ręką” Batkiewicza w czasie tych działań był Mieczysław Pyzowski. On także pochodził z Nowego Targu. Był starszy od Batkiewicza. Urodził się 26 III 1924 r. W czasie wydarzeń miał więc skończone 22 lata⁷⁹. Z kolei Józef Dyda „Czarny” został do tych działań wyznaczony jako miejscowy, dobrze znający Krościenko. Był rówieśnikiem Pyzowskiego⁸⁰. Dyda i dwunastoletni Jan Jarosz „Leń”⁸¹ znaleźli się w oddziałach „Ognia” w listopadzie 1945 r. Jako funkcjonariusze UB 11 XI 1945 r. pilnowali w szpitalu pojmanego bratanka „Ognia” Kazimierza Kurasia „Kruka”. Tego dnia „Kruk” został odbity przez partyzantów, a obaj pilnujący go strażnicy przystąpili do oddziału⁸².

Do wsi zeszli rano. *Przez dzień siedzieliśmy w stodole w Krościenkach* – zeznawał Pyzowski⁸³. Wieczorem, około 21.00, w pięciu poszli do centrum miejscowości. Zatrzymali

78. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Batkiewicza, 9 VIII 1947, k. 24–25; Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysława Pyzowskiego, 7 VIII 1947, k. 156–156a. Wg zapisu słów Batkiewicza z 1951 r.: *Pod Krościenkiem poszło nas 5 osób i tam dołączono dwie osoby, dwie osoby były z Krościenka, wywiadu nie mieliśmy, uzbrojenie nasze składało się z 2 pistoletów maszynowych, 2 RKM-ów i broń krótka*. Zob. IPN Kr 110/4488, Akta sprawy Jana Batkiewicza, Czesława Kieresia i Mieczysława Pyzowskiego [dalej: IPN Kr 110/4488], Protokół rozprawy głównej, 18 IV 1951, k. 76. Por. IPN Kr 110/1892, Pismo wiceprokuratora R. Rękiewicza, Nowy Targ, 7 VIII 1947, k. 159.

79. IPN Kr 009/6573, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Pyzowskiego, 29 III 1951, k. 9.

80. Józef Dyda, s. Józefa, urodził się 12 VIII 1924 r. Był więc starszy od Batkiewicza, choć nie miał jeszcze ukończonych 22 lat. Przed wojną służył u chłopów. W 1939 r. był żołnierzem batalionu Obrony Narodowej. Potem był na robotach w Niemczech. Stamtąd powrócił do kraju w maju 1945 r. Po kilku tygodniach, w lipcu 1945 r. wstąpił do PUBP w Nowym Targu. W oddziałach „Ognia” znalazł się w listopadzie 1945 r. Zob. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Dydę, 6 II 1947, k. 38–40.

81. Jan Jarosz, s. Józefa, ur. 6 XII 1927 r. w Krościenku. Ukończył 6 klas szkoły powszechnej.

82. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Dydę, 6 II 1947, k. 38–40.

83. IPN Kr 110/4488, Protokół rozprawy głównej, 18 IV 1954, k. 77a–78.

się niedaleko rynku i czekali na innych, którzy mieli do nich dołączyć. Niebawem przybył szósty Ćwiertniewicz „Długi”⁸⁴ i siódmy Józef Gabryś „Krzoczky” („Krzaczek”), „Dolina”⁸⁵. Dyda zeznawał: [...] *wieczorem doszliśmy do wioski Krościenko i w Krościenku spotkaliśmy się z „Długim” i Gabrysiem Józefem i Jaroszem Marianem ps. „Inżynier” [...]*⁸⁶. Po poszukiwaniach motocykla u jednego z gospodarzy wyszli do Krościenka. Najprawdopodobniej wtedy pojawiła się na niebie wystrzelona rakietka. „Śmigły” wziął ze sobą „Żbika” i pobiegli sprawdzić, co się dzieje. Należało upewnić się, czy nie odbywa się właśnie jakaś akcja KBW czy UB, która zagrażałaby bezpieczeństwu partyzantów. Okazało się jednak, że była to jedynie zabawa młodych ludzi, którzy weszli w posiadanie raketnicy. Partyzanci po stwierdzeniu, że nic niepokojącego się nie dzieje, powrócili do reszty. Raketnicę dzieciom na wszelki wypadek odebrali⁸⁷.

Można przyjąć, że ta rakietka świetlna, którą również dostrzegli szofer i organizatorzy transportu, mogła być wystrzelona ok. 21.30–22.00. Odległości do pokonania w Krościenku są niewielkie. Skoro po zobaczeniu rakiety Wąchała z Gabrysiem wsiedli na motor, to w ciągu kilku minut mogło dojść do spotkania ze „Śmigłym” i „Żbikiem”. Gabryś zeznawał potem: *wysiadłem z tym osobnikiem [t.j. z Wąchałą – M.K.] i pojechałem z nim w kierunku Czorsztyna motocyklem w celu zbadania terenu i wskazania drogi. W odległości około kilometra za Krościenkiem w kierunku Nowego Targu, zatrzymało nas dwóch uzbrojonych ludzi i pytało o dowody, na co osobnik ów odpowiedział, że jest „Łazik”. Jego zatrzymali, a mnie kopnąwszy puścili [...]*⁸⁸.

Te zeznania ząębują się z danymi przekazanymi przez Batkiewicza w sierpniu 1947 r.: *W międzyczasie nadjechał motocykl, któryśmy zatrzymali i po wylegitymowaniu okazało się, że na motorze jechał „Łazik” [...]. Pseudo „Łazik” znałem poprzednio, gdyż on dostał wezwanie od „Ognia”, że ma się stawić do obozu, lecz nie wstawił się, więc miałem polecenie dostawić go do obozu, w ostatniej chwili w drodze do Krościenka dostaliśmy rozkaz od „Ognia”, że w razie spotkania „Łazika” ma być zastrzelony. Następnie ja dałem rozkaz by dwóch [moich podkomendnych] poszło na bok zlikwidować „Łazika” co też [tych] dwóch uczyniło*⁸⁹.

Zeznania te potwierdzały także wypuszczenie Adolfa Gabrysia: *Na osobnika, który jechał z „Łazikiem” powiedział „Łazik”, że wiezie go do Ostrowska na służbę więc zwolniliśmy go*⁹⁰. Gabryś bez ociągania skorzystał z szansy: *oddalając się słyszałem serię z automatu dochodzącą z miejsca gdzie pozostali*⁹¹. Batkiewicz w sposób jednoznaczny przedstawił powody zastrzelenia Wąchały: *„Łazik” został zastrzelony za to, że zastrzelił dwóch kupców koło Łącka i przy przeprowadzaniu obywateli narodowości żydowskiej, bogatych miał na*

84. Józef Ćwiertniewicz, ur. 11 XI 1919 r. w Szczawnicy, zamieszkały w Krościenku.

85. Józef Gabryś, s. Wojciecha, ur. 2 V 1924 r. w Krościenku.

86. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Dydy, 27 III 1947, k. 60–61.

87. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Batkiewicza, 9 VIII 1947, k. 24–25.

88. *Ja przez góry wróciłem w kierunku stojącego na szosie samochodu i z pewnej odległości obserwowałem strzelanie żydów, potem uciekłem do domu.* Zob. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Adolfa Gabrysia przez wiceprokuratora R. Rękiewicza, Szczawnica, 8 VIII 1947, k. 158–158a.

89. Wszystko wskazuje na to, że sam Batkiewicz był jednym z tych dwóch wykonawców wyroku. Zob. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Batkiewicza, 9 VIII 1947, k. 24–25.

90. Ibidem.

91. *„Śmigły” i „Żbik” gdy udali się od karczmy pozostawiając nas przez pół godziny spotkali dwóch osobników jadących na motorze za Krościenkiem, których zatrzymali jednego z nich zastrzelili a drugiego puścili.* Zob. ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Dydy, 27 III 1947, k. 61.

granicy lub za granicą strzelać i rabować⁹². Powody te były także oczywiste dla kolegów Wąchały, którzy również potem byli ścigani przez „ogniowców” za zabójstwo kupców. Zwłoki Wąchały wrzucono do rzeki Krośnicy⁹³.

Dyda z innymi czekali przy karczynie na powrót „Śmigłego” i „Żbika”. Kiedy *po upływie pół godziny* wszyscy się połączyli, poszli razem w stronę Księżego Lasu. Tam zobaczyli stojącą na jego skraju zaparkowaną ciężarówkę ze zgaszonymi światłami. Postanowili ją skontrolować: *wszyscy udaliśmy się w stronę Księżęcego [t.j. Księżego – M.K.] Lasu i tam stało auto na szosie [...]*⁹⁴.

Dwóch ludzi wysłali naprzód⁹⁵. Byli to Ćwiertniewicz i Gabryś. Batkiewicz zeznawał: *Myśmy nie przypuszczali, że to jadą obywatele narodowości żydowskiej, ponieważ według zalecenia Ognia mieli jechać dnia następnego i my mieliśmy czekać. Więc wysłaliśmy zbadać kto jedzie „Długiego”, który natychmiast przyszedł i mówił, że w samochodzie są cywile, lecz kto nie mówi⁹⁶*. W podobnych słowach opisał to Pyzowski: *nasi członkowie Ćwiertniewicz „Długi” i Krzoczyk Józef [...] powiadomili d[owód]cę oddziału „Śmigłego”, że przed Krościenkiem w odległości jednego kilometra stoi na szosie auto ciężarowe. „Śmigły” po otrzymaniu tej wiadomości rozkazał wyruszyć w to miejsce [...]*⁹⁷.

Siedzący w ciężarówce Zachwieja stwierdził potem, że Wąchała *więcej nie wrócił*. Zamiast niego po upływie 20–30 minut względnie *po jakichś kilkunastu minutach od zatrzymania auta*⁹⁸, nadeszli od strony Krościenka *uzbrojeni w automaty osobnicy, odziani w mundury WP w liczbie 5–7 osób*⁹⁹. Prawdopodobnie pierwszą osobą, którą napotkali, był Jakub Orensztajn: *[...] zszedłem z wozu a wówczas nadeszło od strony miasta 10 ludzi ubranych w mundurach WP uzbrojonych w automaty, którzy krzyknęli na [nas – M. K.] i po zatrzymaniu nas spytali nas czy jesteśmy szoferami a gdyśmy odpowiedzieli, że jesteśmy pasażerami zażądali od nas okazania dokumentów. Finkelsztajn okazał im swe dokumenty osobiste i pokazał im papier świadczący o tym, że pasażerowie auta jadą na lotnisko*¹⁰⁰.

92. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Batkiewicza, 9 VIII 1947, k. 24–25.

93. Ibidem, Pismo komendanta Posterunku MO w Krościenku do PK MO w Nowym Targu, 6 V 1947, k. 113.

94. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Dydy, 27 III 1947, k. 60–61.

95. Według protokołu z 9 VIII 1947 r. Batkiewicz zeznawał: *[...] dwóch poszło w stronę samochodu, ja zaś na chwilę zostałem sam w Krościenku, gdyż chciałem się dowiedzieć czy nie ma wojska, zaraz jednak poszedłem do samochodu*. Zob. ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Batkiewicza, 9 VIII 1947, k. 24–25.

96. Ibidem.

97. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysława Pyzowskiego, 7 VIII 1947, k. 156–156a. Dyda zeznawał 13 IX 1947: *Ćwiertniewicz Długi dał wywiad o tym samochodzie*. Zob. ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Dydy, 13 IX 1947, k. 42.

98. Niektórzy mogli mieć wrażenie, że to wszystko trwało dłużej. Jakub Orensztajn zeznawał: *kolo godziny stanęliśmy w pewnym odcinku drogi o którym szofer powiedział nam, że jest to jeszcze oddalone od 5 [d]o 6 klm od Krościenka. W tym miejscu dwaj osobnicy którzy przysiedli się w Krakowie pojechali w kierunku miasta. Po dwu godzinach oczekiwania zszedłem z wozu a wówczas nadeszło od strony miasta 10 ludzi*. Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Gellera Izraela w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 4 V 1946 godz. 19.00, k. 90. Zeznania Icka Hollanda: *Po upływie około 1 lub około 1½ godziny stania na miejsce przyszło 8 do 10 ludzi ubranych w mundury wojskowe*. Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Holanda Icka przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 97. Zeznania Lejba Wygody: *po paru godzinnym [tak w oryg.] postoju zostaliśmy otoczeni przez dla nas nieznaną osobników w mundurach WP*. Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wygody Lejba w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 22.00, k. 78.

99. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Zachwieja przez wiceprokuratora R. Rękiewicza, Szczawnica, 8 VIII 1947, k. 157–157a.

100. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Gellera Izraela w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 4 V 1946 godz. 19.00, k. 90.

Następnie podeszli do szofera. Zachwieja opisywał: *przyszła do auta grupa żołnierzy w mundurach WP, uzbrojonych, zapytali się co za gości wiezie, powiedział im, że jedzie z Krakowa, żołnierze ci zaczęli legitymować pasażerów*¹⁰¹. Rozmawiał z nim Batkiewicz. *Po przyjeździe do samochodu zapytałem się szofera, którego nazwiska nie znam, kogo wiezie, na co szofer odpowiedział, że wiezie cywili na lotnisko*¹⁰².

Ten moment dobrze zapamiętali także pasażerowie auta: *W drodze około 1 km przed Krościenkiem nasze auto stanęło nie wiadomo z jakich przyczyn[,] auto to stało na drodze około 5 minut, w odległości kilkuset metrów od nas zobaczyliśmy światła reflektorów[,] po chwili światła te zgasły i po krótkiej chwili pokazało się kilka świateł tuż koło nas i zobaczyliśmy, że auto nasze zostało obskoczone przez jakichś osobników umundurowanych i uzbrojonych w karabiny, automaty [...]*¹⁰³. Lejb Wygoda zeznawał: *po upływie długiego czasu zobaczyłem przed autem światło i doszły mnie głosy rozmawiających mężczyzn. Osobnicy ci pytali szofera co za ludzie znajdują się na aucie*¹⁰⁴. Jakub Orensztein opisał też niektórych sprawców: *przyszło od strony Krościenka około 10 nieznanych żołnierzy polskich, uzbrojonych w broń automatyczną i pistolety. Wśród nich było dwóch oficerów, jeden wysoki, blondyn*¹⁰⁵, *czerny na twarzy, [twarz] pociągła, nos zadarty – tytułowano go podporucznik, drugi wzrostu średniego, szczupły, brunet, wąsiki, tytułowano go poruczniku, [...] nazywali siebie pseudonimami, jak Szary, Leń*¹⁰⁶.

Zbrodnia

Batkiewicz zwrócił się do pasażerów, aby wyszli z samochodu. Zachwieja opowiadał, że *żołnierze ci zaczęli legitymować pasażerów, i kazali im z auta wychodzić odstawiali ich na bok do rowu*¹⁰⁷. Wśród ludzi na ciężarówce pojawiło się wahanie. *Gdy pasażerowie wzbraniali się opuścić auto osobnicy ci powiedzieli „my nie bandziarze”. Następnie zeszliśmy z samochodu [...]*¹⁰⁸. Nachama Abramowicz mówiła o tym, że przybyli uspokajali wysiadających: *kazali nam wyjść z auta i ustawili nas do szeregu mówiąc nam nie lękajcie się my tylko chcemy zobaczyć wasze papiery. Wszystkich nas obrewidowali zabierając nam wszystkie papiery*¹⁰⁹. Izrael Galler twierdził wręcz, że polecenia wydawali mówiąc, że *są Bezpieką, że chcą skontrolować dokumenty i zapytywali się czy posiadamy broń. Szukając*

101. Ibidem, Zapiski dochodzeń (z przesłuchania Stanisława Zachwiei z 25 V 1946), k. 126.

102. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Batkiewicza, 9 VIII 1947, k. 24–25.

103. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Symel Reginy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 76.

104. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Leiba Wygody przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 5 V 1946, k. 100–100a.

105. Batkiewicz był ciemnym blondynem. Zob. IPN Kr 010/9338, Akta sprawy ewidencyjno-obszernyjnej krypt. „Bat” dot. Jana Batkiewicza [dalej: IPN Kr 010/9338], Karta informacyjna wypełniona przez naczelnika Więzienia w Strzelcach Opolskich, 8 II 1951, k. 51.

106. IPN Kr 110/1892, Zapisek o przyjęciu zawiadomienia o przestępstwie, zapisany na Posterunku MO w Krościenku, 3 V 1946, k. 74–74a.

107. Ibidem, Zapiski dochodzeń (z przesłuchania Stanisława Zachwiei z 25 V 1946), k. 126.

108. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Leiba Wygody przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 5 V 1946, k. 100–100a.

109. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Abramowicz Nachamy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 19.00, k. 80.

broni a gdy tej nie znaleźli ustawili nas do szeregu [...]”¹¹⁰. Podobnie zapamiętała to Regina Symel: *jeden z nich nazywany porucznikiem podszedł do szoferki naszego auta [na]kazując nam wyjść mówiąc, że nam się nic nie stanie, że to nie banda a chcąc sprawdzić nasze dokumenty przedstawiając się za bezpieczeństwo*¹¹¹. To samo potwierdza Orensztajn: *Żołnierze Ci kazali nam zejść z samochodu, mówiąc, że nie są bandyci. Na wezwanie ich zeszliśmy z samochodu, zgrupowali nas przed samochodem i zaczęli nas legitymować, a następnie szukali za bronią. Broni żadnej nie mieliśmy – przeszukali bagażnik – lecz i tam nie było*¹¹².

W świetle reflektorów i latarek „Śmigły” rozpoczął przeglądanie dokumentów¹¹³. *Po zejściu ze samochodu każdy z osobna musiał podchodzić do światła latarki elektrycznej, którą miał prawdopodobnie porucznik, [...] który przeglądał papiery, jak również szukał broni*¹¹⁴. Lejb Wygoda twierdził, że [...] *dowódca tego oddziału jakiś porucznik legitymował wszystkich oraz przeprowadzał rewizję osobistą i zabierał ludziom pieniądze szukając rzekomo broni. Ojcu memu zabrał kwotę około 1000 złotych*¹¹⁵. Zeznania Icka Hollanda potwierdzały, że przy okazji niektóre dokumenty i pieniądze były zabierane przez legitymujących: [...] *nadeszło kilku osobników i coś rozmawiali z szoferem a następnie przyszli do nas [...], kazali nam zejść ze samochodu ustawili nas za samochodem, legitymowali, zabrali mnie 1200 zł i dokumenty [...]*¹¹⁶. Najprawdopodobniej nie żądali gotówki, ale zabierali te pieniądze, na które natrafili przy okazji, podczas przeglądania dokumentów. Mojżesz Piniński opisywał: *ja również okazałem dowód wystawiony mi przez komitet żydowski, który mi odebrano. Nie słyszałem by ci osobnicy, którzy byli ubrani w mundury WP żądali wydania pieniędzy*¹¹⁷.

Dopiero w bezpośrednim kontakcie z uczestnikami wyjazdu dowiedzieli się, że pasażerami są Żydzi (w następujący sposób zostały zapisane słowa Batkiewicza: *Przystąpiliśmy do legitymowania i, jak się okazało, byli to obywatele narodowości żydowskiej*¹¹⁸). Prawdopodobnie już po tym, jak wysiedli, niektórzy pasażerowie wyczuli niebezpieczeństwo. Możliwe, że w zamieszaniu i w ciemności instynktownie szukali potencjalnych dróg uciecz-

110. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Gellera Izraela w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 4 V 1946 godz. 19.00, k. 90.

111. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Symel Reginy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 76.

112. Ibidem, Zapisek o przyjęciu zawiadomienia o przestępstwie, zapisany na Posterunku MO w Krościenku, 3 V 1946, k. 74–74a. *Następnie wszyscy pasażerowie auta na wezwanie owych zeszli z auta celem okazania swych dokumentów osobistych w świetle reflektorów samochodu a raczej latarek elektrycznych.* Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Jakuba Orensztajna przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 98.

113. Zapis słów Mieczysława Pyzowskiego z 7 VIII 1947 r.: *Po podejściu do samochodu, wysadziliśmy pasażerów i ustawili na drodze w grupce, po czym „Śmigły” zażądał od nich dokumentów i przeglądał je.* Zob. ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego M. Pyzowskiego, 7 VIII 1947, k. 156–156a.

114. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wygody Lejba w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 o godz. 22.00, k. 78.

115. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Leiba Wygody przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 5 V 1946, k. 100–100a. Dyda zeznawał 23 III 1947 r.: *„Śmigły” zaczął legitymować wszystkich i wszyscy byli żydzi tylko szofer był z[e] Szczawnicy wraz z autem.* Zob. ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Dydy, 27 III 1947, k. 61.

116. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79.

117. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Mojżesza Pinińskiego przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 5 V 1946, k. 99–99a.

118. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Batkiewicza, 9 VIII 1947, k. 24–25.

ki. Legitymujący nie przykładali zbytnej uwagi do tego, żeby dokładnie wszystkich zgromadzić obok auta. Dzięki temu pojawiły się okoliczności sprzyjające ucieczce w stronę lasu, rosnącego w tym miejscu tuż obok drogi. *Po wylegitymowaniu ustawili się przy samochodzie. Widziałem, że część osób uciekło jednak było ciemno więc nie zatrzymywaliśmy ich*¹¹⁹.

Uzbrojeni kontrolujący *zgrupowali ich w fosie przydrożnej badając ich dokumenty*¹²⁰. W takich właśnie okolicznościach otworzyli ogień z broni automatycznej do grupy bezbroniowych cywili. Wszystko wskazuje na to, że nastąpiło to na podstawie prostej decyzji Batkiewicza jako dowodzącego partyzantami. W żadnych dotychczas poznanych dokumentach nie znalazłem informacji, które uprawdopodobniałyby brany przeze mnie wcześniej pod uwagę scenariusz, według którego strzelaninę wywołałoby jakieś nieprzewidziane zdarzenie, jakkolwiek odruch legitymowanych, który pociągnąłby za sobą niezaplanowane bądź automatyczne naciśnięcie spustu. W zapisie zeznań Pyzowskiego z marca 1947 r. jest to jasno wyłożone: *Przekonawszy się na podstawie okazanych dokumentów, że zatrzymani są żydami, [Batkiewicz] oświadczył nam to i wydał rozkaz otwarcia do nich ognia, co uczyniliśmy*¹²¹. I to zażębia się z relacjami ofiar i innymi zapisami z przesłuchań sprawców. Również z przesłuchań Batkiewicza z 1947 r. wynikało to samo: *po wylegitymowaniu wszystkich dałem rozkaz wystrzelać. Po wydaniu rozkazu przeze mnie strzelali wszyscy do wymienionych obywateli narodowości żydowskiej [...] z RKM-u została wydana jedna seria, następnie zaciął się i reszta byli strzelani z PPSzy, a następnie dobijani z broni krótkiej*¹²².

Spójrzmy na zapisy relacji ofiar, składane bezpośrednio po wydarzeniach. Jakub Orensztein mówił 3 V 1946 r.: *Następnie porucznik powiedział, czy mamy pieniądze to nas w to miejsce zawiezie. Wtem nagle dano do nas salwę. Jedni padli z nas na miejscu, inni zaczęli uciekać do lasu, a wśród nich i ja. Z grupy 26 ludzi zostało na miejscu zabitych 11 ludzi, zaś 3 ranionych, którzy żyją*¹²³. W kolejnym zeznaniu dodawał: *Po przepatrzeniu dokumentów osobistych i poszukiwaniu broni uszykowali wszystkich pasażerów w szereg sami zaś poszli przepatrzyć za bagażem. Po tym nagle z trzech stron otworzyli na stojących pasażerów auta z bliskiego dystansu ogień z broni maszynowej*¹²⁴. Regina Symel: *Po sprawdzeniu dokumentów rewizji za broń dokumenty nam oddali mówiąc: żeby dać im resztę pieniędzy to oni odwiozą nas do Krościenka, że tak będzie nam bezpieczniej. Następnie ustawili nas w szeregu poza [nieczytelne słowo] światła [i] za krótką chwilę zaczęli strzelać do nas równocześnie z kilku stron*¹²⁵. Lejb Wygoda: *Po zrewidowaniu ustawiano nas wszystkich w jedno miejsce[,] tu chwilę później zaczęli do nas strzelać*¹²⁶. W dodatkowym zeznaniu relacjonował: *w pewnym momencie gdy*

119. Ibidem. To stwierdzenie mogłoby wyglądać na próbę złagodzenia obrazu wydarzeń, ale całość akurat tego zeznania Batkiewicza z sierpnia 1947 r. (inaczej niż zapisy zeznań późniejszych, z lat 50.) i okoliczności zdarzenia, pozwala traktować również to stwierdzenie jako wiarygodne.

120. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Zachwiei przez wiceprokuratora R. Rękiewicza, Szczawnica, 8 VIII 1947, k. 157–157a.

121. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysława Pyzowskiego, 7 VIII 1947, k. 156–156a.

122. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Batkiewicza, 9 VIII 1947, k. 24–25.

123. Ibidem, Zapisek o przyjęciu zawiadomienia o przestępstwie, zapisany na Posterunku MO w Krościenku, 3 V 1946, k. 74–74a.

124. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Jakuba Orenszteina przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 98.

125. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Symel Reginy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 76.

126. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wygody Lejba w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 o godz. 22.00, k. 78.

*pasażerowie auta stali w grupie przed samochodem [...] ze wszystkich stron naraz otworzyli ogień*¹²⁷. Icek Holland: *legitymowali, [...] a następnie odeszli od nas kawalek około 10-ciu kroków i strzelili w naszą stronę z automatów*¹²⁸. Po kilku dniach relacjonował zaś: *udali się na tył samochodu celem dokonania rewizji za bronią zaraz po tym otworzyli do nas ogień z broni automatycznej, z której zginęła pewna część naszych towarzyszy podróży*¹²⁹. Mojżesz Piniunski: *W pewnym momencie jeden z tych osobników przeszedł na drugą stronę drogi i krzyknął „strzelać”. Wówczas to grupa uzbrojonych osobników, która nas poprzednio legitymowała, otworzyła ogień na pasażerów stojących na drodze*¹³⁰. Izrael Galler: *[...] ustawili nas do szeregu i po krótkich szepciach pomiędzy sobą, których ja dobrze nie słyszałem, otworzyli do nas ogień jednocześnie z kilku stron, gdy byliśmy ustawieni w rowie*¹³¹. Rena Galler: *ustawili nas w szeregu i po krótkiej chwili ze wszystkich stron równocześnie dali do nas ognia*¹³².

Partyzanci przez palce patrzyli na to, że część pasażerów rozbiega się po okolicy. Również na podstawie relacji ofiar można wnioskować, że nie próbowano ich ścigać. Możliwe też, że prawdą jest to, co Batkiewicz zeznawał w 1947 r., że celowo wypuścił małego chłopca: *Jednego małego żydka wypchnąłem ja by uciekał, gdyż był bardzo młody*¹³³. Był tam rzeczywiście najmłodszy uczestnik wyjazdu, dziesięcioletni Gerszon Flam. On przeżył, ale zabito mu brata. *Po przybyciu do miejsca wypadku auto przystanęło a było to w nocy, jakieś wojsko nas legitymowało, kazalo nam z auta wysiąść a następnie usłyszałem strzały ja przewróciłem się i na rączkach zbiegłem do lasu. Rano zobaczyłem mojego Brata Flama Izraela lat 20-cia zamieszkałego ostatnio w Łodzi ul. Zawadzka Nr 8 zastrzelonego przez nieznanymi mi sprawców – zapisano na milicji w jego zeznaniach*¹³⁴.

Z drugiej strony sprawcy nie okazali litości dla innego chłopca, dwa lata starszego Dawida Józefa Gallera. Zeznania jego matki Marii Galler detalicznie opisują jego ostatnie chwile: *Po kilku chwilach usłyszałam strzały, w tym momencie przyszło do (wozu) auta dwóch osobników umundurowanych w mundury WP i [uzbrojonych w] broń automatyczną oraz ten cywil, który wyrzucił mnie wraz z moim synem z auta, jeden z osobników umundurowanych strzelił do mego syna Józefa trafiając go w głowę, mnie rzucili na ziemię i dwukrotnie do mnie strzelając ale oba strzały chybiły. Leżąc na ziemi słyszałam jak mówili między sobą o moim synu[:] ten mały dużo stęka, popraw mu, i strzelił mu w głowę drugi raz*¹³⁵. Dlaczego z jednej strony machnęli ręką na rozbiegających się ludzi, a z drugiej z zimną krwią dobijali rannych, łącznie z nieletnim Dawidem Józefem Gallerem?

127. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Leiba Wygody przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 5 V 1946, k. 100–100a.

128. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79.

129. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Holanda Icka przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 97.

130. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Mojżesza Piniunskiego przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 5 V 1946, k. 99–99a.

131. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Gallera Izraela w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 4 V 1946 godz. 19.00, k. 90.

132. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Galler Remy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 4 V 1946 godz. 19.45, k. 91.

133. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Batkiewicza, 9 VIII 1947, k. 24–25.

134. Ibidem, Zapisek rozpytania Gerszona Flaua w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 77.

135. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Galler Marii w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 9.20, k. 75–75a.

Kto nie został trafiony od razu, próbował ratować się, korzystając z ciemności i bliskości lasu. Opowiadali o tym ci, którzy ocaleli. Jakub Orensztajn: *Widząc co się dzieje upadłem na ziemię i zacząłem pełznąć w kierunku jakiejś stodoły za którą się ukryłem, a następnie zacząłem pełznąć do lasu*¹³⁶. Regina Symel: [...] *ja wraz z moją córką Tosią padłam na ziemię tracąc przytomność chwilowo, po chwili opamiętałam się leżąc na ziemi*¹³⁷. Lejb Wygoda: *ja upadłem na ziemię i zacząłem się czołgać w kierunku krzaków. Skąd obserwowałem później ruch osobników na szosie. Chwilę później przyszedł do mnie jeden z naszych Jakub Orensztajn i obydwaj żeśmy siedzieli do rana bojąc się wcześniej wyjść. Rano stwierdziłem, że spośród naszej grupy zostało zastrzelonych 11-cie osób*¹³⁸.

W następujący sposób opisał swoją ucieczkę Icek Holland: *Ja upadłem do rowu i zdołałem ucieknąć do lasu a następnie tam spotkałem się z jeszcze jednym żydkiem i żydówką [tak w oryg. – M.K.]. W lesie siedziałem do rana a następnie zeszliśmy do Krościenka na Posterunek Milicji i zawiadomiłem o zajściu*¹³⁹. Dzień później dodawał: *Ja uciekłem i podczołgawszy się pewną przestrzeń uciekłem w las gdzie przesiedziałem do rana. [...] Z mojej rodziny zginęły żona i córka. Wszystkie moje papiery zabrali mi napastnicy*¹⁴⁰.

Mojżesz Piniunski mówił krótko: *Widząc co się dzieje rzuciłem się do ucieczki i ukryłem się w lesie, w którym przebywałem aż do rana*¹⁴¹. Izrael Galler: *Słyszac strzały zacząłem uciekać, co robili też i drudzy. Uciekając zostałem postrzelony w lewe przedramię, co działo się na miejscu tego dokładnie nie wiem, gdyż ja uciekając nie oglądałem się, lecz mimo woli zauważyłem światło reflektorów oraz słyszałem kilka strzałów. Na miejsce wróciłem około godz. 9-tej następnego dnia i zobaczyłem leżące na ziemi trupy, jednak ich nie rozpoznałem bo wypadkiem byłem tak przejęty że nawet nie patrzyłem się na leżące trupy*¹⁴². Rena Galler: *widząc, że ludzie koło mnie padają starałam się schronić chowając się między trupami pomimo, że byłam ranna w nogi*¹⁴³. Abramowicz Hachama: *Ja widząc to zaczęłam uciekać i również inni z nas porozlatywaliśmy się w różne strony pomimo tego osobnicy ci zastrzelili z nas 11 osób i kilku ranili. Około godz. 7-mej rano zeszłam ze swego ukrycia i udałam się na Posterunek Milicji w Krościenku*¹⁴⁴.

136. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Jakuba Orensztajna przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 98.

137. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Symel Reginy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 76.

138. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wygody Lejba w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 22.00, k. 78. W drugim zeznaniu opisywał krócej: *Słyszac strzały rzuciłem się na ziemię i począłem uciekać [...]. Ja ukryłem się w krzakach w których przesiedziałem do rana.* Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Leiba Wygody przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 5 V 1946, k. 100–100a.

139. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79.

140. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Holanda Icka przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 97.

141. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Mojżesza Piniunskiego przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 5 V 1946, k. 99–99a.

142. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Gellera Izraela w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 4 V 1946 godz. 19.00, k. 90.

143. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Galler Remy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 4 V 1946 godz. 19.45, k. 91–91a.

144. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Abramowicz Nachamy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 19.00, k. 80.

Sprawcy zachowywali się niekonsekwentnie. Z jednej strony otworzyli ogień z broni automatycznej z bliskiej odległości do grupy cywili. Z drugiej nie widzieli potrzeby zabijania wszystkich. Jak wcześniej stwierdziliśmy, nie zajmowali się tymi, którzy rozbiegli się po lesie. Oszczędzili również niektórych rannych. Mówiła o tym Maria Galler: *następnie osobnicy ci pytali się o „Śmigłego” drugi odpowiedział, że go nie ma, i twierdząc, że on był dowódcą całej tej bandy. Osobnicy ci chodzili z latarkami i kontrolowali czy ktoś jeszcze żyje i dobijali. Do mnie leżącej na ziemi przystąpił ten cywil mówiąc: leż cicho, masz zegarek [?] nie miałam, więc mi nie zabrał. Pozostawił ją przy życiu*¹⁴⁵.

Jednocześnie – jak to było widać na przykładzie Dawida Józefa Gallera – z zimną krwią dobili kilku już ugodzonych pociskami. Mówił o tym również Zachwieja: *Po upływie kilku minut napastnicy otworzyli ogień do żydów, potem z krótkiej broni dobijali niektórych konających*¹⁴⁶. Faktem jest, że dobijanie rannych także było dość bezładne. Regina Symel: *leżąc na ziemi i słyszałam rozmowę osobników, którzy mówili, że który żyje trzeba dobijać lecz [...] nie zrobili tego. Zeznawała, że to z braku amunicji, jednak wszystko wskazuje na to, że amunicji sprawcy mieli pod dostatkiem. Tym bardziej, że sama Symel dodawała, że w ten czas słyszałam jeszcze kilka strzałów przypuszczam, że dobijali rannych*¹⁴⁷. Dlaczego niektórych rannych dobijali – innych nie? Czym się kierowali, odbierając jednym życie – innym nie? Nie wiadomo. Faktem jest, że odchodząc, mieli świadomość, że część rannych zostaje, bo ich po swoim policzyli i później o nich mówili.

W sumie zastrzelonych zostało 11 osób, w tym sześć kobiet i jeden nieletni, wspomniany już chłopiec. Byli to: organizator wyjazdu Jakub Finkelsztein, Abraham Wygoda, jego żona Dwojra Wygoda, dwunastoletni Dawid Józef Galler, Izrael Flamm, osiemnastoletnia Rachel Holand, jej matka Tema Holand, Rachela Piniunska, Rachela Szapiro, Liba Szapiro oraz czterdziestoletni człowiek – najprawdopodobniej w „dokumentach PCK” określony jako Mosze Schmulewitz¹⁴⁸.

Rannych było 5 osób: piętnastoletnia Rena Galler, szesnastolatka Chaja Abramowicz, czternastoletnia Haja Holand oraz zdecydowanie od nich starsi czterdziestosześcioletni Aizyk (Izaak) Piniunski i prawie pięćdziesięcioletni Izrael Galler. Niestety wszystko wskazuje na to, że jeden spośród rannych, t.j. Aizyk (Izaak) Piniunski zmarł w szpitalu w Nowym Targu 5 V 1946 r.¹⁴⁹

145. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Galler Marii w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 9.20, k. 75–75a.

146. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Zachwiei przez wiceprokuratora R. Rękiewicza, Szczawnica, 8 VIII 1947, k. 157–157a.

147. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Symel Reginy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 76.

148. Ibidem, Protokół oględzin zwłok, Nowy Targ, 4 V 1946, k. 93–96.

149. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Galler Remy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 4 V 1946 godz. 19.45, k. 91; Ibidem, Karta szpitalna Galler Remy ze szpitala powszechnego w Nowym Targu, k. 104; Ibidem, Karta szpitalna Abramowicz Chaji ze szpitala powszechnego w Nowym Targu, k. 106; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Symel Reginy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 76; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wygody Lejba w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 22.00, k. 78; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79; Ibidem, Karta szpitalna Holand Chaji ze szpitala powszechnego w Nowym Targu, k. 104; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Gellera Izraela w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 4 V 1946 godz. 19.00, k. 90; Ibidem, Protokół oględzin zwłok, Nowy Targ, 4 V 1946, k. 93–96; Ibidem, Karta szpitalna Gallera Izraela ze szpitala powszechnego w Nowym Targu, k. 107; Ibidem, Karta zgonu Izaaka Binuskiego ze szpitala powszechnego

Sprawcy przeszukali kilka zwłok. Zabrali dokumenty. Niektórzy zabrali to, co było najłatwiej dostępne, choć nie przeprowadzali systematycznego przeszukiwania ofiar ani kompleksowego rabunku wszystkich znajdujących się przy nich przedmiotów. Ale też Regina Symel słyszała, jak niektórzy mówili między sobą, aby *ściągać buty co lepsze oraz portfele i dokumenty co zaraz uczynili*. [...] *Mnie zabrali buty, zegarek, pierścionek*¹⁵⁰. W protokole zeznań M. Pyzowskiego z 7 VIII 1947 r. zapisano: *Po zaprzestaniu ognia, przeszukaliśmy trzy-cztery zwłoki, poczem kazaliśmy szoferowi odwieźć się do Ostrowska, gdzie wysiedliśmy, udając się do lasu*¹⁵¹. Większość podręcznych bagaży ofiar została na ciężarówce (trudno mówić o większych bagażach, skoro wyprawa zmierzała do przejścia przez „zieloną” granicę w górach). *Co się stało z naszymi rzeczami nie wiem. Osobnicy ci jeszcze długi czas kręcili się na miejscu [nieczytelne słowo], bo oświecali latarkami – do świtu*¹⁵².

Maria Galler opowiadała: *Po dokonaniu napadu osobnicy ci podeszli do szofera i powiedzieli coś ty się bał, nie bój się, choć [chodź – M.K.] nawracaj*. Wszyscy wsiedli do auta i *odjechali do Krościenka z naszymi rzeczami*¹⁵³. *Następnie zabraliśmy szofera i kazaliśmy mu jechać do Ostrowska – notowano słowa Batkiewicza. – Szofer był mocno przestraszony i nie chciał jechać, jak również nie posiadał oliwy [t.j. ropy naftowej]. Postaraliśmy się o oliwę i szofer jechał pod terrorem. Motocyklistę załadowaliśmy na samochód i zabraliśmy do obozu. W Ostrowsku wysiedliśmy z samochodu i poszliśmy do obozu*¹⁵⁴. To, co znaleźli, czyli jakieś dokumenty czy podręczne rzeczy mogły być tymi pakunkami, o których mówił szofer Zachwieja: *wreszcie zabrali część pakunków zabitych, siedli na auto i kazali mi się odnieść [tak w oryg. – M.K.] w stronę Nowego Targu, wysiadając koło Maniów*¹⁵⁵.

Partyzanci po ujechaniu kilku kilometrów zsiadli z ciężarówki i poszli do lasu. Zachwieja w trzy tygodnie po zbrodni, a więc niemal bezpośrednio po wydarzeniach, stwierdzał, że *po strzałach żołnierze kazali mu wstać, siadać do auta za kierownicę i jechać w stronę Nowego Targu, pod Snoską zatrzymali auto, wysiedli z auta, i poszli [czyli: poszli – M.K.] w nieznanym mu kierunku, jemu kazali jechać do domu*¹⁵⁶. Umówiony w celu przejęcia i przeprowadzenia całej grupy przez granicę przewodnik Franciszek Kowalczyk oczekiwał Gabrysia i grupy Żydów bezskutecznie. Po jakimś czasie wrócił do domu¹⁵⁷.

Ofiary, które przeżyły, doczekały poranka w lesie. *W lesie siedziałem do rana a następnie zeszliśmy do Krościenka na Posterunek Milicji i zawiadomiłem o zajściu* – opowiadał

w Nowym Targu, k. 108. Wg Raportu PUBP ranni byli: Wygoda Abrachamowicz Chaja, Holand Chaja, Cymer Hema, Galer Rena, Galer Izrael, Bieniuński Kazimierz oraz *Nieznanego nazwiska Izraelitka, ciężko ranna bez żadnych dokumentów*. Zdołali zbiec: *Orensztajn Jakub, Wygoda Lajb, Holand Icek, Abrachamowicz Hachama, Beniński Mojsze, Blau Gerszon*. Zob. IPN Kr 06/1, t. 16, Raport specjalny PUBP w Nowym Targu, 3 V 1946, k. 63–65.

150. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania świadka Symel Reginy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 76.

151. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysława Pyzowskiego, 7 VIII 1947, k. 156–156a.

152. Ibidem, Zapisek o przyjęciu zawiadomienia o przestępstwie, zapisany na Posterunku MO w Krościenku, 3 V 1946, k. 74–74a.

153. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Galler Marii w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 9.20, k. 75–75a.

154. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Batkiewicza, 9 VIII 1947, k. 24–25.

155. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Zachwiei przez wiceprokuratora R. Rękiewicza, Szczawnica, 8 VIII 1947, k. 157–157a.

156. Ibidem, Zapiski dochodzeń (z przesłuchania S. Zachwiei z 25 V 1946), k. 126.

157. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Kowalczyka przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 19 V 1947, k. 150–150a.

Icek Holland. Również Lejb Wygoda i Jakub Orensztajn rano dotarli na Posterunek Milicji do Krościenka. Tam czekał na przyjazd MO i UB z Nowego Targu. Maria Galler pieszo poszła wprost do Nowego Targu¹⁵⁸. Ranni zostali przetransportowani do szpitala w Nowym Targu¹⁵⁹.

Prawdopodobnie w towarzystwie milicji Holand powrócił na miejsce zabójstwa. *Na miejscu poznałem znanych mi osobiście zastrzelonych Wygodę Abrahama lat około 50, Wygodę Dwoję lat 50, z Puttuska, Cholandę Rachelę, lat 18-cie, Cholandę Femę lat 45, moją żonę i córkę ostatnio zamiesz[kałe] w Łodzi, Filkensztajna Jakuba¹⁶⁰.*

W czasie wojny i po wojnie bieda była powszechna. Zarówno trupy żołnierzy frontowych, jak i innych ofiar działań zbrojnych były źródłem uzupełniania środków do życia. Pyzowski po kilku latach zeznawał: *Ubrania z zabitych, jak później mówił „Długi”, pościągala ludność miejscowa¹⁶¹.* Rena Galler zeznawała, że była świadkiem, jak pojawił się złodziej, który przyszedł rabować nawet rannych. *Po odejściu bandytów zjawił się z wioski pobliskiej chłop około lat 60, wzrostu średniego, ubrany w ciemny garnitur, [...] przystąpił do nas pytając się czy żyjemy [...] i ściągnął nam buty.* Złodziej wykorzystał bezkarność, dodatkowo strasząc dziewczyny (*kazał uciekać bo nas zastrzeli [?]*)¹⁶². Bynajmniej nie było lepiej w Komitecie Żydowskim przy ul. Długiej w Nowym Targu. Tam zwłoki pozbawiono kolejnych wartościowych przedmiotów. Przy zwłokach żony Lejba Wygody zostawiono złoty zegarek i złotą bransoletę. Kiedy trafiły do lokalu Komitetu Żydowskiego były w futrze. Skradziono je pod nieobecność Wygody, kiedy był na przesłuchaniach w Komendzie Powiatowej MO¹⁶³.

Śledztwo

Jeszcze 3 V 1946 r. przesłuchano kierowcę Zachwieję jako świadka wydarzeń. Nie miał wiele do powiedzenia. Skądinąd niektórzy poszkodowani uważali, że kierowcy byli w zmoście z napastnikami. Przebieg wydarzeń w ich optyce mógł takie przypuszczenia uzasadniać¹⁶⁴. Zachwieja obawiał się, że może być podejrzewany o współudział w zbrodni. Stąd próbował usilnie wykreować jeszcze jedno zdarzenie, które dodatkowo mogłoby uwiary-

158. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wygody Lejba w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 o godz. 22.00, k. 78; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Galler Marii w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 9.20, k. 75–75a; Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Jakuba Orensztajna przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 98.

159. Tam – jak już wspomniano – Piniński (Binuski) Aizyk (Izaak) zmarł 5 V 1946 r. Zob. ibidem, Karta zgonu Izaaka Binuskiego ze szpitala powszechnego w Nowym Targu, k. 108.

160. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79.

161. IPN Kr 110/4488, Protokół rozprawy głównej, 18 IV 1954, k. 77a–78.

162. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania świadka Galler Remy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 4 V 1946 godz. 19.45, k. 91–91a.

163. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Leiba Wygody przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 5 V 1946, k. 101.

164. Lejb Wygoda stwierdzał: *szofer musiał być w porozumieniu z bandytami ponieważ ociągał się z jazdą, abyśmy do Krościenka nie przybyli za światła dziennego a następnie gdy zatrzymał auto na miejscu napadu wprowadził nas w błąd twierdząc kłamliwie, że Krościenko jest oddalone od tego miejsca o 6 klm, podczas gdy w rzeczywistości oddalone było zaledwie o jeden klm.* Zob. ibidem, Protokół przesłuchania świadka Leiba Wygody przez wiceprokuratora R. Rękiewicza w Nowym Targu, 5 V 1946, k. 100–100a.

godnić go jako całkowicie odległego od wspierania sprawców. Zaczął twierdzić, że został przez sprawców pobity: *zapytał żołnierzy co chcą robić, w tem jeden z nich uderzył go w twarz tak, że wyrócił się do rowu, i powiedział mu będziesz skurwysynie żydów woził*¹⁶⁵. Potem to podtrzymywał, stwierdzając, że *jeden z tych osobników pobił mnie za to, że wiozę żydów*¹⁶⁶. Jest jednak raczej mało prawdopodobne, że tak się stało. Nikt ze świadków nie widział takiego incydentu, a wszystko miało się odbyć na ich oczach. Trudno sobie wyobrazić, że w dość detalicznych relacjach zostałoby to przez wszystkich przeoczone. Świadkowie widzieli, że kierowcy nic się nie stało. Tym bardziej podejrzewali, że szofer był ze sprawcami w zмовie. Sprawa tych podejrzeń powróciła po kilku miesiącach¹⁶⁷.

Wróćmy do pierwszych dni po zabójstwie. Bezpośrednio po odebraniu zeznań ofiar, o 23.05 wysłano pierwszy fonogram do KW MO w Krakowie. 4 maja o 10.50 PK MO w Nowym Targu została poinformowana o przyjeździe na miejsce prokuratora. Jednocześnie zarządzono sekcję zwłok wszystkich zastrzelonych¹⁶⁸. Prokuratura skierowała wniosek do Sądu Grodzkiego w Nowym Targu o dokonanie oględzin sądowo-lekarskich zwłok. Nakazano też przesłuchać wszystkich świadków¹⁶⁹. Zwłoki dwunastu zabitych (z ciałem Wąchały włącznie) przewieziono do Nowego Targu i umieszczono w Komitecie Żydowskim. 4 V 1946 r. przeprowadzono szczegółowe oględziny sądowo-lekarskie. Następnego dnia Komitet Żydowski z Krakowa zabrał zwłoki zabitych. Odwiózł także tych, którzy przeżyli.

Pierwsze zapisy zeznań poszkodowanych są opisem z jednej strony szczegółowym, z drugiej technicznie ułomnym, w wielu miejscach mało starannym. Ofiary wciąż nie ujawniały, że celem było przekroczenie granicy. Ewidentnie obawiały się, że niezależnie od tragedii, jaką już przeżyli uczestnicy wyjazdu, mogą ich spotkać dodatkowo represje karne ze strony władz komunistycznych. Jakub Orensztajn zeznawał, że jechali *do Krościenka na wypoczynek* i tej wersji trzymali się wszyscy¹⁷⁰. Kiedy przy jednym z ciał (zapewne Finkelszteina) odnaleziono sfabrykowane dokumenty PCK poświadczające ich rzekome obywatelstwo austriackie, pobyt w obozach koncentracyjnych oraz czeską „wizę tranzytową”, udawali, że nic o tym nie wiedzą. Na przykład Izrael Galler zaprzeczał chęci przejazdu za granicę, mówił też, że nic mu nie wiadomo na temat tego, kto wyrabiał dokumenty¹⁷¹. Z kolei Icek Holand tłumaczył, że w czasie wojny był uciekinierem, czyli tzw. bieżęcem w ZSRS. *Obywatelem austriackim nie byłem i nie jestem. W obozie w rawentbryke [chodzi o Ravensbrück – M.K.] i w ogóle w obozie niemieckim nie przebywałem. Kto wyrabiał okazane mi zaświadczenia w Polskim Czerwonym Krzyżu w Krakowie tego ja nie wiem, jak również nie wiem kto starał się o wizę w Konsulacie Czechosłowackim w Warszawie*¹⁷².

165. Ibidem, Zapiski dochodzeń (z przesłuchania S. Zachwiei z 25 V 1946), k. 126.

166. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Zachwiei przez wiceprokuratora R. Rękiewicza, Szczawnica, 8 VIII 1947, k. 157–157a.

167. Ibidem, List Izraela Gallera, Bensheim, 29 I 1947, k. 140–142a.

168. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Abramowicz Nachamy w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 19.00, k. 80.

169. Ibidem, Fonogram, 4 V 1946, k. 72.

170. Ibidem, Zapisek o przyjęciu zawiadomienia o przestępstwie, zapisany na Posterunku MO w Krościenku, 3 V 1946, k. 74–74a.

171. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Gellera Izraela w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 4 V 1946 godz. 19.00, k. 90.

172. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Cholanda Icka w Powiatowej Komendzie MO w Nowym Targu, 3 V 1946 godz. 21.00, k. 79.

Całe śledztwo nie trwało długo. Już 6 VI 1946 r. Prokuratura Sądu Okręgowego w Nowym Sączu sporządziła postanowienie o umorzeniu śledztwa z powodu niewykrycia sprawców.

Rzeczywiście: sprawcy – z Batkiewiczem włącznie – byli jeszcze poza zasięgiem organów podporządkowanych komunistom. Dzisiaj wiemy, że dwaj z nich poległi niedługo po umorzeniu śledztwa. 12 VI 1946 r. w Krościenku z rąk funkcjonariuszy UB zginął Józef Gabrys „Krzoczyc” („Krzaczek”). Niespełna cztery miesiące później, 29 IX 1946 r., w walce z KBW został postrzelony Józef Ćwiertniewicz „Długi”. Ranny, zażył truciznę i zmarł dzień później.

W kolejnych miesiącach informacja o umorzeniu śledztwa dotarła do Izraela Gallera. Stało się to z półrocznym opóźnieniem. Galler w międzyczasie opuścił Polskę – przebywał już w Niemczech. 29 I 1947 r. napisał obszernie pismo do Prokuratora Sądu Okręgowego w Nowym Sączu z *żądaniem i prośbą* o kontynuowanie śledztwa, celem ujęcia sprawców. Jako trop wskazał Franciszka Kowalczyka, który może posiadać informacje na temat szoferów i – jak twierdził Galler – ich udziale w zbrodni. Galler nie miał wątpliwości, że stali oni za organizacją zbrodni. Po kilku miesiącach twierdził nawet, że wręcz czynnie w niej uczestniczyli. Oskarżył ich o to, że to oni ściągnęli z auta jego syna i żonę, a następnie zastrzelili, chociaż w zeznaniach spisywanych bezpośrednio po wydarzeniach ani on, ani inni uczestnicy takich informacji nie przekazywali. Galler twierdził także, że już wcześniej kierowcy, zatrzymując się w szynku, żądali od pasażerów pieniędzy na zapłacenie rachunku. Opisał także kosztowności, jakie miała na sobie jego żona, a które zostały zabrane przez sprawców, szoferów i okoliczną ludność. *Nie spoczną dopóki sprawcy śmierci mojego syna nie zostaną wykryci i odpowiednio ukarani* – stwierdzał na koniec. Kopie listu wysłał do ministra sprawiedliwości i prokuratora Sądu Najwyższego w Warszawie¹⁷³.

List Gallera dotarł do adresatów w końcu lutego 1947 r. Możliwe, że właśnie te ostatnie elementy (odpisy do ministerstwa i Sądu Najwyższego) spowodowały ponowne uruchomienie procedur. Rozpoczęto powtórne dochodzenie. Prokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie 7 III 1947 r., wprost przywołując list Gallera, zwrócił sprawę do Nowego Sącza z żądaniem jej wyświelenia. Pierwsza rzecz, którą Prokurator Sądu Okręgowego uczynił w reakcji na polecenie, to nakaz sprawdzenia wszystkich przesłanek wskazanych w liście Gallera. Polecenie przekazano Posterunkowi MO w Szczawnicy.

21 III 1947 r. milicjanci ze Szczawnicy sporządzili listę wszystkich szoferów znajdujących się na ich terenie. Zaczynali listę „Jałowce”, czyli trzech braci Węgłarzy: Kazimierz (ur. 1905), Józef (ur. 1911) i Ludwik (ur. 1916). Zwrócono też uwagę, że istnieje rodzina Gabrysiów pod przydomkiem „Bobek”, który w liście wymienił Galler¹⁷⁴. Dzisiaj wiemy, że bracia Węgłarze już wcześniej uczestniczyli w ciemnych sprawach Wąchały. Dwaj z nich – Józef i Ludwik – byli zamieszani m.in. w zabójstwo kupców w Zabrzeży¹⁷⁵. Jednak o tym Galler w liście nie pisał, więc nie stało się to przedmiotem dochodzeń.

173. Ibidem, Pismo Izraela Gallera do prokuratora Sądu Okręgowego w Nowym Sączu, 29 I 1947, k. 140–142a.

174. Ibidem, Pismo komendanta Posterunku w Szczawnicy do Prokuratury Sądu Okręgowego w Nowym Sączu, 21 III 1947, k. 175.

175. D. Golik, *Rozwiązanie AK na Sądeckczyźnie...*, s. 83. W negatywnym świetle Węgłarzy „Jałowców” stawał m.in. Józef Oleksy „Bożek”, także mieszkaniec Szczawnicy, który potem oskarżał ich o świadome pozbycie się przez nich „Łazika” rękami „ogniowców”. Zob. D. Golik, M. Kasprzycki, *Ostatni „leśni” Małopolski. Grupy zbrojne Stanisława Perelki „Dębińskiego”* w niniejszym numerze ZHW.

Interwencja Gallera i droga jego listu do kraju zbiegły się z innymi jeszcze wydarzeniami. 25 I 1947 r. w Waksmundzie został aresztowany Józef Dyda „Czarny”. Był wtedy partyzantem 2. kompanii zgrupowania „Ognia”¹⁷⁶.

Jego pierwsze przesłuchanie w aktach nosi datę 31 I 1947 r. Protokoły przesłuchań były typowymi dokumentami wytwarzanymi w takich okolicznościach. UB decydowało o tym, co i jak zostanie zapisane. Słownictwo dobierane było przez protokolanta z PUBP w Nowym Targu niezależnie od tego, jakich form używali aresztowani. Przesłuchanie było w całości ukierunkowane na poszukiwanie żyjącego jeszcze i kontynuującego walkę „Ognia”¹⁷⁷. Dopiero w kolejnym przesłuchaniu, 6 II 1947 r., pojawiła się w zeznaniach sprawa wydarzeń w Krościenku: *W miesiącu maju 1946 r. brałem bezpośredni udział przy wyroku śmierci na 7 żydach a sporo z nich zdążyło zbiec*¹⁷⁸. Wówczas tego wątku nie rozwijano.

Formalne postanowienie o wszczęciu śledztwa przeciwko Józefowi Dydzie „Czarnemu” nosi datę 12 II 1947 r.¹⁷⁹ Dziesięć dni później, w nocy z 21 na 22 II 1947 r., śmierć poniósł dowódca zgrupowania Józef Kuraś „Ogień”. Wieść o tym błyskawicznie rozniosła się po całym Podhalu. Tego też dnia komuniści ogłosili „amnestię” dla tych z podziemia, którzy się zgłoszą dobrowolnie, zdadzą broń i ujawnią szczegóły dotychczasowej działalności.

Te wydarzenia miały duży wpływ na dalsze postępowanie podkomendnych „Ognia”. Zarówno tych, którzy jeszcze byli w podziemiu, jak i tych – jak Dyda – już pochwyconych przez UB. U pierwszych wpływały na decyzje o ujawnieniu. Zarówno u jednych, jak i drugich stwarzały też możliwości kierowania śledztwa na mylne tropy. Jedną z metod obrony przesłuchiwanym było przerzucanie odpowiedzialności na tych, którzy już nie żyją albo na tych, którzy są poza zasięgiem UB, np. na Zachodzie. Przesłuchiwani wiedzieli, że UB nie będzie mógł zweryfikować zeznań dotyczących np. indywidualnie kierowanych ustnie poleceń dowódców albo postaw i działań żołnierzy wcześniej poległych. Zakładano, że zmarłym już żadne zeznania nie zaszkodzą. Była to naturalna strategia stosowana wobec organów represji. To dodatkowo „obciążało” powstające w ten sposób materiały archiwalne, poprzez mieszkankę faktów, przemilczeń i wzajemnie sprzecznych „informacji”.

W takiej atmosferze stopniowo wychodzić zaczęły na jaw rozliczne szczegóły działań sprawców zbrodni w Krościenku. Czy wszystkie ujawniane detale miały oparcie w faktach? Z pewnością nie. W odniesieniu do przebiegu samej zbrodni możemy je skonfrontować przynajmniej z zapisami zeznań ofiar, sporządzonymi bezpośrednio po tym wydarzeniu. Przy rekonstrukcji przyczyn, kulis działań partyzanckich i odpowiedzialności za całość wydarzeń, takiej możliwości nie mamy. Jesteśmy zmuszeni bazować tylko na ułomnych zapisach zeznań ze śledztwa.

Bardziej szczegółowe informacje o wydarzeniach z nocy z 2 na 3 V 1946 r. pojawiły się po raz pierwszy w zeznaniach Józefa Dydy, datowanych na 27 III 1947 r. Ten zapis jest najbardziej rozbudowanym materiałem na temat jego działalności. Jest także najbardziej szczegółowym opisem pod kątem ustaleń faktograficznych. To pierwsze informacje pokazujące – przynajmniej w teorii – powody, dla których partyzanci został wysłani przez

176. IPN Kr 110/1892, Raport z akcji w dniu 25 I 1947 w Waksmundzie, k. 28; Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Dydy, 31 I 1947, k. 36.

177. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Dydy, 31 I 1947, k. 36–37.

178. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Dydy, 6 II 1947, k. 43.

179. Ibidem, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, k. 1.

„Ognia” do Krościenka. Według zeznań Dydy w *pierwszych dniach maja „Ogień” wypisał listę, na której byłem ja, „Śmigły”, „Szary”, „Żbik”, „Leń” i kazał nam zaraz iść do Krościenka po motocykl, [...] wieczorem doszliśmy do wioski Krościenko [...]. Jego zdaniem takie poszukiwania rzeczywiście podjęto: zaraz udaliśmy się do jednego gospodarza na rewizję za motocyklem, lecz motocykla nie było i zaczęliśmy koło karczmy a „Żbik” wraz ze „Śmigłym” pobiegli w niewiadome mi miejsce i po upływie pół godziny przyszedli [...]”¹⁸⁰.*

Dyda zeznał, że po zbrodni zaraz wsiedliśmy na auto, które wiozło poprzednio żydów i na którym były bagaże żydów i odjechaliśmy do Ostrowska, po drodze załadowaliśmy motocykl, który zabrał „Śmigły” wraz ze „Żbikiem” nieznanemu osobnikowi. [...] Autem w/w dojechaliśmy do Ostrowska i tam zwaliliśmy bagaże pozostałe po żydach i motocykl a szoferowi kazali jechać z powrotem do swego domu. Zaraz zabraliśmy furmankę i bagaże żydów przewieźliśmy do obozu wraz z motocyklem i oddaliśmy to wszystko „Ogniowi”¹⁸¹.

4 IV 1947 r. w PUBP w Nowym Targu ujawnił się Mieczysław Pyzowski „Żbik”. O udziale w wydarzeniach pod Krościenkiem w formularzu ujawnienia nie napisał ani słowa¹⁸². Tego samego dnia ujawnił się również Jan Jarosz „Leń”¹⁸³.

W maju 1947 r. nowosądecka prokuratura przesłuchiwała jeszcze Franciszka Kowalczyka, na którego w liście powoływał się Galler. Już wówczas zapisano jego słowa, że słyszał kiedyś przypadkowo, jak partyzant „Żbik”, czyli Mieczysław Pyzowski, opowiadał, że brał udział w zabójstwie Żydów¹⁸⁴. W tym samym miesiącu od prokuratora Sądu Apelacyjnego w Krakowie przyszło do Nowego Sącza ponaglenie – polecenie przedstawienia wyników *dalszych dochodzeń w sprawie masowego zabójstwa żydów i rabunku ich mienia pod Krościenkiem w nocy z 2 na 3 maja 1946 r.*¹⁸⁵ Jednak żadnych nowych rezultatów śledztwa nie było. Nie doszukano się powiązań wskazanych kierowców ze sprawcami. 22 VI 1947 r. wiceprokurator sporządził wniosek o umorzenie śledztwa – również tego podjętego na skutek pisma Józefa Gallera¹⁸⁶.

A jednak półtora miesiąca później, 7 VIII 1947 r., na przesłuchanie do prokuratury wezwano – w roli podejrzanego – Pyzowskiego. Ewidentnie wiceprokurator Roman Rękiewicz musiał mu powiedzieć, że wie o jego uczestnictwie w wydarzeniach pod Krościenkiem. To był główny temat przesłuchania. Te zapisy zeznań są generalnie spójne z tym, co kilka miesięcy wcześniej w UB mówił aresztowany Dyda.

Pyzowski zeznał, że 2 V 1946 r. w godzinach wieczornych przebywali w Krościenku pod dowództwem „Śmigłego”. Zapisane to jest tak, jakby rzeczywiście nie planowali żadnych działań podobnych do tych, które finalnie miały miejsce. Jednak Pyzowski nie precyzuje, jaki był cel pobytu w tej miejscowości. Możliwe, że go nie pytano. W tych zeznaniach jest mowa, że „Długi” i „Krzoczyk” („Krzaczek”) przyszedli z meldunkiem o stojącym na drodze aucie ciężarowym. Pyzowski przyznał, że rozkaz otwarcia ognia do Żydów wydał dowódca „Śmigły”. Oświadczył także, że sam oddał z automatu 13 strzałów¹⁸⁷. Zaprzeczył

180. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Dydy, 27 III 1947, k. 60–61.

181. Ibidem, k. 61.

182. IPN Kr 009/6573, t. 1, Oświadczenie ujawnionego Mieczysław Pyzowskiego, 4 IV 1947, k. 20.

183. IPN Kr 110/4488, Pismo PUBP w Nowym Targu do Naczelnej Prokuratury Wojskowej, 11 I 1950, k. 33.

184. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Kowalczyka, 19 V 1947, k. 152–152a.

185. Ibidem, Pismo prokuratora Sądu Apelacyjnego w Krakowie, 19 V 1947, k. 154.

186. Ibidem, Wniosek o umorzenie dochodzenia, 22 VI 1947, k. 155–155a.

187. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysława Pyzowskiego, 7 VIII 1947, k. 156–156a.

informacjom o powiązaniu szoferów z partyzantami (*Nie mam wiadomości o tem, aby szofer auta wiozącego żydów był w porozumieniu z naszym oddziałem*¹⁸⁸).

Jeszcze tego dnia Rękiewicz złożył wizytę w PUBP w Nowym Targu. Tam ustalił, kto z wymienianych w przesłuchaniach się ujawnił. Przejrzał kartoteki i oprócz Batkiewicza oraz Pyzowskiego wytypował Jana Jarosza („Lenia”) i Czesława Kieresia „Szarego”, którego przypisał do tych wydarzeń ze względu na pseudonim pasujący do NN „Szarego” z grupy partyzantów, która zesłała do Krościenka. W zeznaniach dotychczas zapisanych pojawiał się taki pseudonim, jednak bez żadnych dodatkowych informacji personalnych. Rękiewicz najprawdopodobniej dopiero wówczas dowiedział się też, że Dyda jest w rękach UB – aresztowany i przetrzymywany w więzieniu w Krakowie. Tam uzyskał także informacje o tym, że „Długi” – Cwiertniewicz i Gabrys – „Krzoczyk” („Krzaczek”) zginęli w 1946 r.

Następnego dnia na polecenie Rękiewicza jeszcze raz przesłuchano zatrzymanych Zachwieję i Adolfa Gabrysia. 8 VIII 1947 r. Rękiewicz przesłuchiwał też, jako świadka, Kazimierza Węglarza – jednego z „Jałowców”¹⁸⁹. Gabrys nie przyznawał się nawet do współpracy z Wąchałą. Udawał, że dopiero w samochodzie dogadali się w sprawie przewozu. Cóż więc robiłby umówiony na 22.00 Kowalczyk?¹⁹⁰ Stanisław Zachwieję kategorię zaprzeczył, aby udzielił partyzantom informacji o przyjeździe transportu¹⁹¹. To samo podkreślał Adolf Gabrys „Bobek”¹⁹².

9 VIII 1947 r. został wezwany na przesłuchania do MO w Nowym Targu także ujawniony 10 kwietnia Jan Batkiewicz – już w charakterze podejrzanego. Wtedy i w jego zeznaniach pojawiły się szczegółowe informacje o zbrodni w Krościenku. Protokół tych zeznań jest dość detaliczny, ale rodzi też szereg pytań. Przy pobieżnej lekturze może on tworzyć wrażenie pełnej szczerości zeznań. To złudzenie. Chociażby przy opisie zastrzelenia „Łazika”. Batkiewicz starał się jednoznacznie sugerować, że osobiście nie uczestniczył w wykonaniu wyroku, jedynie dał rozkaz, *by dwóch poszło na bok zlikwidować „Łazika”*. Wiemy tymczasem, że to on z Pyzowskim we dwóch zatrzymali motocykl z Wąchałą i Gabrysiem. I jeśli jakichś „dwóch” ten wyrok wykonało – to tylko oni. Batkiewicz tymczasem również w dalszej części zeznań próbował utwierdzać przesłuchujących w przekonaniu, że do Wąchały nie strzelał: *W międzyczasie przyszli dwóch [ci dwaj], którzy zlikwidowali „Łazika”, lecz którzy to byli – nie pamiętam*¹⁹³.

W tym zapisie zeznań jest informacja, że Batkiewicz przyznał, iż to on dał bezpośredni rozkaz otwarcia ognia do cywili: *Następnie po wylegitymowaniu dałem rozkaz wystrzelać*¹⁹⁴. Wcześniej jednak w jakimś sensie sugerował odpowiedzialność nieżyjącego dowódcy zgrupowania. Według tych zapisów Batkiewicz miał stwierdzić, że był rozkaz „zlikwidowania” grupy Żydów, choć nie tej, którą napotkali: tamta miała być mniej liczna i miała przejeżdżać innego dnia. Zapis w zeznaniach jest następujący: *Dnia 2.5.1946 r. dostalem*

188. Ibidem.

189. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Węglarza, 8 VIII 1947, k. 164.

190. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Adolfa Gabrysia przez wiceprokuratora R. Rękiewicza, Szczawnica, 8 VIII 1947, k. 158–158a.

191. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Zachwieję przez wiceprokuratora R. Rękiewicza, Szczawnica, 8 VIII 1947, k. 157–157a.

192. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Adolfa Gabrysia przez wiceprokuratora R. Rękiewicza, Szczawnica, 8 VIII 1947, k. 158–158a.

193. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Batkiewicza, 9 VIII 1947, k. 24–25.

194. Ibidem.

rozkaz od „Ognia”, by iść do Krościenka, że tam mają przyjechać obywatele narodowości żydowskiej, którzy mają zamiar nielegalnie przekroczyć granice państwa polskiego, do Czechosłowacji, których ja mam zlikwidować. Podkreślał zarazem, że w poleceniu była mowa o zupełnie innej grupie, kilkakrotnie mniej licznej. Zaznaczam, że obywatele narodowości żydowskiej miało być około 6-ciu¹⁹⁵. W dalszej części przesłuchania mamy następujący zapis: *Myśmy nie przypuszczali, że [wieczorem 2 V 1946 r. w ciężarówce – przyp. M.K.] to jadą obywatele narodowości żydowskiej, ponieważ według zlecenia „Ognia” mieli jechać dnia następnego*¹⁹⁶.

Z jednej strony zapis taki potwierdzać może to, co w zeznaniach różnych przesłuchiwanym jest jednoznaczne: partyzanci tego wieczoru byli zaskoczeni widokiem ciężarówki. Z drugiej pojawia się tu sugestia, że „Ogień” o jakimś przerzucie wiedział – choć nie o tym. Czy więc rzeczywiście to był powód wysłania kilku podkomendnych do Krościenka? Problemem jest to, że nigdy wcześniej ani już nigdy później (ani u innych przesłuchiwanym, ani też w innych późniejszych zapisach zeznań Batkiewicza) taka sugestia się nie powtórzyła. Tymczasem w zeznaniach Dydy jest mowa o zupełnie innym celu zejścia do Krościenka – poszukiwaniu motocykla¹⁹⁷.

Pytanie o staranność zapisu zeznań Batkiewicza w tym miejscu pozostaje bez odpowiedzi – nie ma z czym tego skonfrontować. Więc rodzi się pytanie: czy Batkiewicz nie próbował i w tym wypadku konfabulować, aby odsunąć od siebie odpowiedzialność? Taką opcję należy brać pod uwagę. Jednak i tak postawiona kwestia rodzi kolejne pytanie: jeśli Batkiewicz chciałby tak po prostu zrzucić odpowiedzialność na dowódcę, to wskazałby poprawną datę. W jakim celu miałyby ją zmieniać? I kolejna wątpliwość: chcąc przerzucić odpowiedzialność na dowódcę wskazałby poprawną, znaną mu przecież już po wydarzeniach, liczbę pasażerów ciężarówki. Dlaczego podał informację o sześciu uczestnikach wyjazdu? A może to maszynowa pomyłka protokolanta? Nie wiadomo, gdyż ta informacja również nie znajduje potwierdzenia w innych zeznaniach. Do kwestii odpowiedzialności za te wydarzenia „Ognia” jako dowódcy zgrupowania tak czy inaczej konieczne będzie wrócić poniżej.

11 VIII 1947 r. zostali tymczasowo aresztowani Stanisław Zachwieja i Adolf Gabrys – pod zarzutem pomocy w zabójstwie 11 obywateli narodowości żydowskiej. Uczyniono tak, mimo że również Batkiewicz – podobnie jak Pyzowski – zaprzeczał, jakoby działali w porozumieniu z partyzantami (*Zaprzeczam jakoby szofer miał z nami łączność*¹⁹⁸). Z braku jakichkolwiek wiarygodnych dowodów przeciw nim sprawę umorzono już po miesiącu – 12 IX 1947 r. – po czym obu wypuszczono na wolność¹⁹⁹.

Meandry tych działań władz komunistycznych w ogóle zadziwiają. W międzyczasie bowiem, 7 IX 1947 r., Batkiewicz został aresztowany przez PUBP w Nowym Targu²⁰⁰. Jednak – paradoksalnie – nie miało to żadnego związku z wydarzeniami w Krościenku, choć UB wiedziało już o uczestnictwie zarówno Pyzowskiego, jak i Batkiewicza w zabójstwie Ży-

195. Ibidem.

196. Ibidem.

197. Batkiewicz mówił o finalnej konfiskacie motocykla po „Łaziku”. Zob. ibidem.

198. Ibidem.

199. Ibidem, Postanowienie WPR w Krakowie, 12 IX 1947, k. 71.

200. IPN Kr 192/45, Teczka ewidencyjna Batkiewicz Jan ps. „Śmigły”, Plan przedsięwzięć operacyjnych przeciw Janowi Batkiewiczowi, 8 VIII 1951, k. 13.

dów. Dziwi to tym bardziej, że właśnie w tym czasie finalizowano sprawę Józefa Dydy, oskarżonego m.in. o udział w tej zbrodni.

W tym śledztwie marcowe zeznania Dydy uznano za wyczerpujące. Powrócono do nich w sposób nietypowy jak na ówczesne metody postępowania. 13 IX 1947 r. na dokumencie z zeznaniami, który został sporządzony w marcu, oficer śledczy WPR w Krakowie kpt. Zennon Grela napisał formułkę: *W obecności oficera Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie potwierdzam, własnoręcznym podpisem, prawdziwość wyjaśnień. Przymusu wobec mnie nie stosowano. Zgodnie z poleceniem Dyda się pod tym podpisał*²⁰¹.

16 IX 1947 r. sporządzono postanowienie o pociągnięciu go do odpowiedzialności karnej. Całe wydarzenie zakwalifikowano jako mające tło rabunkowe – ukierunkowane na przywłaszczenie dobytku żydowskich pasażerów. W tym dokumencie Dyda został oskarżony m. in., że w maju 1946 r. *pod Krościenkiem wraz z innymi zabrał mienie ruchome na szkodę 26-ciu obywateli narodowości żydowskiej oraz, że wraz z innymi dopuścił się zabójstwa 11-tu obywateli narodowości żydowskiej*²⁰². Także w akcie oskarżenia jest mowa m.in. o udziale Dydy w zabójstwie oraz o rabunku trupów i ruchomego mienia ofiar²⁰³. 9 X 1947 r. odbyła się rozprawa przed WSR w Krakowie. Dyda twierdził, że w Krościenku był, ale osobiście nie strzelał, bo zaciął mu się automat. Potwierdzał, że rzeczy, które były w aucie zabrałiśmy i pojechaliśmy do obozu, gdzie „Śmigły” oddał je „Ogniewi”²⁰⁴. 13 X 1947 r. Dyde skazano na karę śmierci²⁰⁵. Wyrok wykonano już kilka tygodni później – 25 XI 1947 r.²⁰⁶

Dlaczego sprawy nie rozciągnięto na Batkiewicza i Pyzowskiego, skoro wiedziano o ich udziale w tym zabójstwie? To jedno z kolejnych pytań bez odpowiedzi. W czasie, gdy Dyda czekał w celi na wykonanie wyroku, Batkiewicz był przesłuchiwany (8 i 9 XI 1947 r.). Jednak wciąż w ogóle nie poruszano sprawy jego udziału w zbrodni w Krościenku. Po kilku miesiącach, 12 III 1948 r., skazano go na karę dożywotniego więzienia, przy czym wyrok dotyczył nielegalnego posiadania broni i radiostacji²⁰⁷. Pyzowski, póki co, pozostał na wolności.

Rozprawa Batkiewicza i Pyzowskiego

Sprawa Krościenka powróciła dopiero niemal dwa lata później. W jednym z późniejszych dokumentów jest mowa o tym, że i tym razem wznowienie śledztwa było rezultatem *skargi obywateli narodowości żydowskiej, którym udało się zbiec*²⁰⁸.

Dłatego 16 I 1950 r. WUBP w Krakowie nakazał PUBP w Nowym Targu w trybie pilnym sporządzić szczegółowy raport na temat wydarzeń w Krościenku w nocy z 2 na 3 V

201. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Dydy, 27 III 1947 (adnotacja na odwrocie ostatniej strony), k. 70.

202. Ibidem, Postanowienie o pociągnięciu Józefa Dydy do odpowiedzialności karnej, 16 IX 1947, k. 169.

203. Ibidem, Akt oskarżenia Józefa Dydy, 19 IX 1947, k. 172–176.

204. Ibidem, Protokół rozprawy głównej przeciwko Józefowi Dydzie, 9 X 1947, k. 185a.

205. Ibidem, Wyrok w sprawie Józefa Dydy, 13 X 1947, k. 190.

206. Ibidem, Protokół wykonania kary śmierci, 25 XI 1947, k. 207.

207. Wyrok z dnia 12 III 1948 r. (WSR Kr, sygn. 259/51, Akta sprawy przeciwko Janowi Batkiewiczowi i in., k. 1–1a, kopia w zbiorach autora).

208. W 1958 r. raportowano, że M. Pyzowski *na skutek skargi obywateli narodowości żydowskiej, którym udało się zbiec [...] wraz z innymi zostaje aresztowany i skazany przez Sąd Wojskowy w Krakowie na karę śmierci, po zastosowaniu amnestii otrzymuje 15 lat więzienia. Po krótkim jednak czasie zostaje zwolniony z więzienia i powraca do Nowego Targu*. Zob. IPN Kr 009/6573, t. 2, Raport na temat Mieczysława Pyzowskiego, 14 XI 1958, k. 11.

1946 r.²⁰⁹ Odpowiedzi udzielono 30 I 1950 r., dość detalicznie objaśniając wyniki ustaleń. Tam wskazano, że spośród sprawców jest do odnalezienia ujawniony wcześniej Czesław Kieres „Szary”²¹⁰.

Wznowiono śledztwo. Rozpoczęły się nowe przesłuchania. Teraz – po dłuższym czasie – Batkiewicz próbował zrzucić odpowiedzialność za dowodzenie zbrodniczą akcją na „Szarego”. Dlaczego akurat na niego? Był to jeden z partyzantów, którego nie znali. Rzeczywiście nie wiedzieli, kim on jest. Możliwe, że w trakcie przesłuchań do któregoś z nich dotarła sugestia, że to „Szary” był dowódcą. Taki pogląd pojawił się już w zeznaniach Icka Hollanda z 1946 r. Stwierdzał on, że *wolali na dowódcę „Szary”*²¹¹. O tym, że sugestia mogła się brać od prowadzących śledztwo, świadczy jednoznaczne przyporządkowanie Kieresa jako „Szarego”, co – jak wiemy – miało swe źródło jeszcze w konstatacjach z wizyty prokuratora Rękwicza w PUBP w Nowym Targu w 1947 r. Mogło to być już efektem narzucenia przesłuchiwanym też ze śledztwa.

Prokuratura wojskowa zebrała wszystkie dostępne akta ze sprawy Dydy i wcześniejsze oświadczenia z ujawnień Batkiewicza, Pyzowskiego, Kieresa i Jarosza, jako podejrzanych o udział w zbrodni pod Krościenkiem. W sposób kuriozalny prokuratorzy dopiero wtedy zauważyli, że już od lat wiadomo było o udziale Pyzowskiego i Batkiewicza w zbrodni. Obaj w 1947 r. *przyznali się do udziału w przedmiotowym napadzie i morderstwie i wyjawili szereg nazwisk i pseudonimów innych współników przestępstwa* – pisano 30 IX 1950 r. Skonstatowano także, iż w oświadczeniach składanych podczas ujawnienia udział w tych wydarzeniach został przez nich przemilczany. Nakazano przy tym poinformować o wynikach *petenta Izraela Gellera*²¹².

Batkiewicz był wówczas przetrzymywany w więzieniu we Wronkach²¹³. 27 X 1950 r. zadecydowano o aresztowaniu Kieresa (który w rzeczywistości z wydarzeniami pod Krościenkiem nie miał nic wspólnego) i Pyzowskiego – za udział w morderstwie Żydów. Osadzono ich w areszcie PUBP w Nowym Targu. Sądzone, że również Jan Jarosz jest przetrzymywany w więzieniu, ale szybko okazało się, że Jarosz, który jest do dyspozycji, to nie poszukiwany Jan Jarosz „Leń” – tylko zupełnie inny partyzant²¹⁴. W związku z powyższym Jarosza „Lenia” dopiero należało odnaleźć. W lutym 1951 r. rozesłano za nim listy gończe. Jego sprawę wyłączono do oddzielnego postępowania. Tymczasem skupiono się na Batkiewiczu, Pyzowskim i Kieresiu.

Pyzowski, przesłuchiwany jako podejrzany 8 XI 1950 r., pominął udział w wydarzeniach pod Krościenkiem²¹⁵. Jednak musiał w końcu zacząć i o tym mówić. Na przesłuchaniu 29 XI 1950 r. potwierdził wszystko – w zgodzie z linią przyjętą przez przesłuchujących (albo jedynie tak to zapisano w protokołach) – łącznie z nieprawdziwymi informacjami, że w wydarzeniach brał udział już zidentyfikowany *Kieres Czesław ps. „Szary”*. Protokół ewi-

209. Ibidem, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP w Krakowie do PUBP w Nowym Targu, 16 I 1950, k. 33.

210. Ibidem, t. 2, Pismo PUBP w Nowym Targu do naczelnika Wydziału III WUBP w Krakowie, 30 I 1950, k. 32–32a.

211. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania świadka Holanda Icka przez wiceprokuratora R. Rękwicza w Nowym Targu, 4 V 1946, k. 97.

212. IPN Kr 110/4488, Pismo do Wojskowego Prokuratora Rejonowego w Krakowie, 30 IX 1950, k. 5.

213. Ibidem, Pismo PUBP w Nowym Targu do WPR w Krakowie, 13 XII 1950, k. 30.

214. Ibidem, Pismo PUBP w Nowym Targu do Naczelnej Prokuratury Wojskowej, 11 I 1950, k. 33.

215. IPN Kr 009/6573, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysław Pyzowskiego, 8 XI 1950, k. 40–42.

dentnie w tym wypadku potwierdził to, co podsuwali przesłuchujący. W tym przesłuchaniu Pyzowski ponownie zeznał, że to Batkiewicz wydał rozkaz strzelania. Zanegował natomiast rabunek mienia ofiar: *Z zamordowanych i rannych żadnych ubrań ani też innych rzeczy nie ściągaliśmy [...] ludzie natychmiast [po odjeździe sprawców] się zbiegli zabierając z trupów ubrania i inne rzeczy*²¹⁶. W podsumowaniu w piśmie do Naczelnej Prokuratury Wojskowej z 11 I 1951 r. PUBP w Nowym Targu poinformował, że Pyzowski został *przesłuchany i przyznał się do udziału w morderstwie pod Krościenkiem*²¹⁷.

Jednak pojawił się problem „Szarego”. Z czasem do prowadzących sprawę zaczęło docierać, że Kiereś to mylny trop. W końcu zrozumieli, że ten „Szary” do oddziałów partyzanckich „Ognia” uciekł z wojska dopiero w czerwcu 1946 r. Na początku maja 1946 r. Kiereś był jeszcze w wojsku, a więc nie mógł być uczestnikiem wydarzeń w Krościenku. Jednoznacznie o tym opowiadał podczas przesłuchań. Świadczyły też o tym inne dokumenty. W końcu i Pyzowski (wbrew wcześniejszym zapisom zeznań) oraz Batkiewicz potwierdzili, że Kiereś to nie ten „Szary”²¹⁸. Tak więc po kilku miesiącach, 6 III 1951 r., sprawę Kieresia umorzono, a jego samego wypuszczono na wolność.

Natomiast dla Batkiewicza i Pyzowskiego historia z Kieresiem była dodatkowym potwierdzeniem, że UB nie wie, kim był ów nieznany z nazwiska „Szary”. Z tym większym zdecydowaniem mogli potem właśnie NN „Szaremu” przypisywać kierowanie całą akcją. Widoczne jest to w zeznaniach Batkiewicza z początku roku. W czasie procesu już obaj próbowali się trzymać takiej linii. Z kolei odpowiedzialnością za bezpośrednie wykonanie rozkazu obciążali kolegów już nieżyjących.

Batkiewicza przesłuchano w więzieniu we Wronkach 16 I 1951 r. Zapisano zeznania w następujący sposób: *w początkach maja 1946 r. dokładnej daty nie pamiętam przez d[owód]cę bandy „Ognia” została wyznaczona grupa, której dowódcą był „Szary” nazwiska jego nie znam. Po drodze ps. „Szary” powiedział nam, że idziemy w kierunku Krościenka nie objaśniając przy tym żadnego celu. [...] Po dwóch dniach pobytu w Krościenku wieczorem dowódca grupy ps. „Szary” kazał nam przygotować się po czym wyszliśmy na miasteczko. [...] Po godz. 21.00 „Długi” wrócił i rozmawiał z d[owód]cą „Szarym”. Po tej rozmowie „Szary” objaśnił nam, że opodal pod Krościenkiem stoi samochód ciężarowy, którego należy zrewidować. Poszliśmy tam w całym składzie na miejsce i ps. „Szary” zaczął kontrolować. Jak się okazało później byli tam ludzie. Podczas kontroli „Szary” kazał tym osobom zejść z samochodu. Po sprawdzeniu dokumentów u tych ludzi, których było 20 osób – podszedł do ps. „Czarnego”, który miał karabin maszynowy i powiedział mu coś po cichu. Po pewnym czasie na znak [dany przez] ps. Szarego – ps. Czarny zaczął strzelać do tych ludzi. [...] Ja do tych ludzi nie strzelałem. [...] Ja byłem tym wypadkiem zaskoczony i zdenerwowany tak, że już nie przypominam sobie jak to wyglądało dokładnie*²¹⁹.

Według tych zeznań po tych wypadkach wsiedli do auta i pojechali do Ostrowska. Tutaj Batkiewicz nie wspominał nic o bagażach ofiar. Przy tym zaznaczał, że po ujawnieniu

216. IPN Kr 110/4488, Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysława Pyzowskiego, 29 XI 1950, k. 41–42.

217. Ibidem, Pismo PUBP w Nowym Targu do Naczelnej Prokuratury Wojskowej, 11 I 1951, k. 33.

218. Ibidem, Odpis oświadczenia ujawnionego Czesława Kieresia, k. 6; Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Czesława Kieresia, 5 III 1951, k. 11–11a; Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysława Pyzowskiego, 5 III 1951, k. 12–12a; Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Batkiewicza, 5 III 1951, k. 13.

219. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Batkiewicza, 16 I 1951, k. 43–44.

w 1947 r. był wzywany jako świadek w sprawie Dydy i – jak stwierdził – *wówczas w zeznaniach swych dokładnie nakreśliłem przebieg całego zajścia tak samo jak w tym protokole*. Czy liczył, że nie znajdą tamtych protokołów? A może już po latach nie pamiętał dokładnie, co tam napisano? Może i wówczas nie bardzo mógł się szczegółowo z protokołem zapoznać? Tak czy inaczej do tamtych protokołów sięgnięto i wykorzystano je niezależnie od nowych zeznań Batkiewicza i Pyzowskiego.

23 I 1951 r. z Izraela napisała list do Polskiego Radia Maria Galler, poruszona audycją na temat organizacji podziemnej z udziałem księży. Opisała na swój sposób zbrodnię z Krościenka. Niezwykle emocjonalnie posłużyła się komentarzem utrzymanym w tonie obowiązującej wówczas w komunistycznej Polsce propagandy z podtekstem antyklerykalnym. Pisała więc o *Grupie potworów ludzkich, która owej pogodnej nocy śniła sen minionych „dobrych czasów” – czasy nieróbstwa i hulaszczego życia, czasy Koców, Prystorów, Becków, księży Trzeciaków i innych „uszcześliwiaczy” Narodu Polskiego, czyhało na swe ofiary. Chcieli godnie uczcić nadchodzący dzień 3-go Maja i w krwi ludzkiej żydożercze instynkta [...]*. Dodała szereg nieprawdziwych szczegółów, aby jeszcze bardziej zwiększyć odrażający obraz mordu. Przypomniała jednak przy tym rzeczywistą tragedię swojego synka: *Jako bolejąca matka wołam wielkim głosem o karę dla zbrodniarzy tych parobków klerykalno-burżuazyjnej klikki, którzy po dziś dzień jeszcze mordują dzieci i porządnym ludzi pracy. Hańba tym, którzy mordowali dzielnych żołnierzy Armii Radzieckiej [...]*²²⁰.

8 III 1951 r. przygotowano akt oskarżenia przeciw Batkiewiczowi i Pyzowskiemu. Tego pierwszego – mimo jego zabiegów – potraktowano jako dowódcę grupy. Całość ich działań bez jakichkolwiek wątpliwości zaklasyfikowano jako mające tło rabunkowe. O sprawcach w akcie oskarżenia pisano, że po dokonaniu zabójstw *zabrali pozostawione mienie ruchome następnie samochodem, terroryzując szofera, zawieźli do meliny bandy*²²¹.

Pyzowski, przesłuchiwany jako świadek 29 III 1951 r., przyznał się do *bezpośredniego udziału w zamordowaniu 14 [sic!] żydów w Krościenku*. Tu znowu potwierdził, że dowodził Batkiewicz. Natomiast w sprawie „Łazika” twierdził, że to dwaj już nieżyjący – „Długi” wraz z „Krzaczkiem” – go zastrzelili²²². Tego samego dnia, 29 III 1951 r., był przesłuchiwany Batkiewicz. Zeznawał, że *przez grupę pod dowództwem ps. Szary, w składzie ja, Pyzowski ps. Żbik, Czarny, Leń, Długi, Krzaczek, została zamordowana grupa 14 [sic!] żydów w Krościenku*²²³. Ta zgodnie powtarzana błędna cyfra również przypomina o tym, w jakich okolicznościach sporządzano protokoły i jak niepewnym są one źródłem.

Rozprawa główna miała miejsce 18 IV 1951 r. Batkiewicz podtrzymywał nową wersję wydarzeń. Twierdził, że w początkach maja 1946 r. „Ogień” *wyznaczył grupę ludzi pod dowództwem „Szarego” [...]* i *wysłał nas do Krościenka*²²⁴. Rozwinął wątek odpowiedzialności „Szarego”. *Gdy dochodziliśmy do „Szarego” zobaczyliśmy wóz ciężarowy i ludzi ustawionych, a gdy się więcej zbliżyliśmy, usłyszeliśmy strzały z RKM-u i krzyk ludzki. Ja będąc tym zaskoczony zdrętwiałem. Ja z Pyzowskim stałem od nich w odległości może 10 m.*

220. IPN Kr 010/9338, List Marii Galler, 23 I 1951, k. 32–36.

221. IPN Kr 110/4488, Akt oskarżenia przeciwko Janowi Batkiewiczowi i Mieczysławowi Pyzowskiemu, 6 III 1951, k. 58.

222. IPN Kr 009/6573, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Pyzowskiego, 29 III 1951, k. 9.

223. IPN Kr 010/9338, Protokół przesłuchania Jana Batkiewicza, 29 III 1947, k. 26, 27–27a.

224. IPN Kr 110/4488, Protokół rozprawy głównej, 18 IV 1951, k. 74a.

*Strzelali [Jarosz] „Leń” i [Dyda] „Czarny”*²²⁵. Wyjaśnił, że sam był jedynie w pobliżu, w rozstrzeliwaniu ludzi nie brał udziału. Było ciemno, słyszał strzały. *Widziałem, że od salw RKM padali ludzie ale ile ich było nie wiem, bo byłem tym widokiem przerażony*²²⁶.

Swoją niewinność próbował podbudować informacjami o rzekomej próbie ukarania go za niechęć do partycypacji w zbrodni. Dodał opowieść o tym, że po powrocie do obozu „Szary” przedstawił mu do raportu za to, że nie brał czynnego udziału w napadzie. [...] *Po napadzie usprawiedliwiałem się u „Ognia”, że nie strzelałem gdyż chciałem zachować amunicję do samoobrony*²²⁷.

Podobnie uczynił wówczas Pyzowski. I on stwierdził, że dowódcą był „Szary”, podkreślając odpowiedzialność nieżyjącego „Ognia”: *W dniu 1 albo 2 maja 1947 r. zostaliśmy wysłani „Leń” (Jarosz), „Czarny” (Dyda), „Żbik”, „Ryś”, „Szary”, Ćwierkiewicz [tak w oryg. – K.M.], „Krzaczek”, Śmigły. Dowódcą był Szary*²²⁸. Sam – jak tym razem twierdził – nie strzelał do cywili: *Gdy dochodziliśmy do samochodu był podany gwizdek przez „Szarego” i „Szary” dał rozkaz strzelać. Strzelał „Leń” z RKM-u. Ja też strzelałem dalem serię w górę i zaciął mi się automat. „Leń” strzelał z pistoletu do żydów i dzieci. Ja nie strzelałem do ludzi tylko w górę strzeliłem. „Leń” strzelał z pulimiotu a Czarny z RKM-u. Batkiewicza widziałem ale nie strzelał bo miał [tylko] pistolet. Udział w tym brałem lecz do ludzi nie strzelałem*²²⁹. Wzorem Batkiewicza także „uzupełnił” obraz dowódcy zgrupowania tak, aby potwierdzić swoją niewinność: *Za to, że nie strzelałem do ludzi „Ogień” wydał na mnie wyrok, lecz nie został wykonany gdyż [nieczytelne słowo] był w innej grupie. Potem dodawał: Do winy poczuwam się, że byłem jako członek bandy ale do morderstwa i do rabunku nie przynaję się bo nie miałem sumienia strzelać do ludzi*²³⁰.

19 IV 1951 r. WSR w Krakowie wydał wyrok skazujący na obu sądzonych, czyli Batkiewicza i Pyzowskiego. Uzasadnienie nie uwzględniło nowych wyjaśnień. Przywołano ich zeznania z akt Dydy, w których przyznali się do udziału w zbrodni, a Batkiewicz – także do kierowania grupą partyzantów i wydania rozkazu otwarcia ognia. Dostyc niechlujnie przypomniano zeznania z procesu Dydy, nawet myśląc jego właściwy pseudonim („Czarny”) i konsekwentnie tytułując go „Szarym”. Sąd orzekł, że Batkiewicz winien jest, że *działając wspólnie z innymi członkami bandy „Ognia”, którymi dowodził, wystrzałami z broni palnej, zabił 11-tu (jedenastu) obywateli narodowości żydowskiej. W wyroku stwierdzono także, że działając wspólnie z innymi przy użyciu przemocy w celu przywłaszczenia zabrał 26 (dwudziestu sześciu) obywatelom narodowości żydowskiej ich mienie ruchome. W uzasadnieniu pisano wprost, że zabrano garderobę i żywność pasażerów, znajdującą się na samochodzie. Pyzowski również został skazany za to że działając wspólnie z innymi członkami bandy „Ognia”, wystrzałami z broni palnej, zabił jedenastu obywateli narodowości żydowskiej. Jednocześnie w uzasadnieniu błędnie przyjmowano, że była to zorganizowana zasadzka. Obaj zostali skazani na karę śmierci, na podstawie amnestii zamienioną ostatecznie na 15 lat więzienia*²³¹. 11 VI 1951 r. Najwyższy Sąd Wojskowy

225. Ibidem, k. 75.

226. Ibidem.

227. Ibidem, k. 76a.

228. Ibidem, k. 77.

229. Ibidem, k. 77a–78.

230. Ibidem, k. 77a.

231. Ibidem, Wyrok, 19 IV 1951, k. 80–82.

zmniejszył karę śmierci Pyzowskiemu do 15 lat, co oznaczało po zastosowaniu amnestii wyrok ogólny 10 lat więzienia²³².

Batkiewicz został zwolniony z więzienia w grudniu 1956 r.²³³

Odpowiedzialność

Jedno z kluczowych pytań związanych z wydarzeniami w Krościenku dotyczy kwestii odpowiedzialności za nie dowódcy zgrupowania, czyli Józefa Kurasia „Ognia”.

W odniesieniu do tych wydarzeń zasadniczo nie dysponujemy żadnymi źródłami wytworzonymi przez sprawców ani przez oddziały, w których służyli. Nie ma ani pisemnych rozkazów, ani żadnych dokumentów, wytworzonych przez podziemie na własne potrzeby, chociażby pośrednio wspominających o tym, co stało się w Krościenku. Jedynym wyjątkiem jest lakoniczny, jednozdaniowy zapis w notatniku osobistym Kurasia, potwierdzający, że dowódca zgrupowania *ex post* został poinformowany o tym, że do otwarcia ognia do ludzi doszło. Jednak ten dokument – póki co – historykom nie jest dostępny w oryginale. Głównym źródłem informacji o zbrodni w Krościenku są omówione wyżej akta kilku śledztw przeprowadzonych w tej sprawie. Z natury ówczesnych postępowań wytworzone w ich trakcie akta nie spełniają wymogów rzetelności przekazu informacji. Protokoły przesłuchań były wówczas sporządzane i zapisywane w oparciu o reguły odległe zarówno od przedwojennych, jak i dzisiejszych standardów wytwarzania tego rodzaju dokumentacji. Ich jakość bywa różna. Wymaga też szczególnego wyczulenia podczas krytycznej analizy zawartości.

Jak wyżej wspomniano, nie mamy dostępnego oryginału prowadzonego przez Józefa Kurasia notatnika dowódcy. Wiemy na pewno, że taki notatnik istniał. Nie miał on jednak w żadnym wypadku ani charakteru dziennika, ani też pamiętnika Kurasia. Był to po prostu osobisty notatnik noszony w raportówce, zawierający na ogół opatrzone datami suche, hasłowe zapiski. W aktach UB przetrwały mniej lub bardziej starannie wykonane odpisy. Jeśli oprzemy się na jednym z nich, jako bardziej wiarygodnym (co nie znaczy dokładnym), mamy do dyspozycji zaledwie jednozdaniowy hasłowy wpis „Ognia” na temat wydarzeń w Krościenku. Brzmi on w całości następująco: 2 V [1946] *Krościenko 12-tu Żydów, 3-ch ciężko rannych 6 lekko rannych*²³⁴.

Wpis jest dość oszczędny, skupiony tylko i wyłącznie na faktach i liczbach. Możemy z niego wywnioskować następujące informacje:

- „Ogień” został poinformowany o wydarzeniu *post factum*;
- „Ogień” został w miarę precyzyjnie poinformowany o liczbie zabitych (jednego z ciężko rannych mogli partyzanci wziąć za zabitego);
- „Ogień” został poinformowany też, że byli ranni, których pozostawiono przy życiu na miejscu zdarzenia;
- „Ogień” został poinformowany o narodowości ofiar.

Z zapisu tego nie wynikają natomiast żadne informacje, mogące być odpowiedzią na pytania:

- czy „Ogień” wiedział o transporcie Finkelszteina?

232. IPN Kr 010/9338, Informacja o postanowieniu Sądu, 11 VI 1951, k. 45a.

233. Ibidem, Informacja naczelnika Więzienia w Strzelcach Opolskich, 29 I 1957, k. 47.

234. IPN Kr 06/1, t. 25, Odpis notatnika „Ognia”, k. 3.

- czy „Ogień” wydawał polecenia rozstrzelania uczestników tego bądź innego transportu (jak to zapisano w protokole jednego z zeznań Batkiewicza)?
- czy „Ogień” został rzetelnie poinformowany o okolicznościach zabójstwa (jako nieczym niesprowokowanego przez ofiary)?
- czy „Ogień” został poinformowany o wieku ofiar (o tym, że wśród nich były osoby nieletnie)?
- czy „Ogień” został poinformowany o pobieżnej rewizji, przy okazji której sprawcy zabrali niektóre wartościowe przedmioty;
- czy rzeczywiście zostały do obozu sprowadzone przedmioty ofiar, jakie znalazły się na ciężarówce?

To ważne zagadnienia. Jednocześnie znamy kontekst funkcjonowania sztabu i zgrupowania „Ognia”. Nawet jeśli mamy do czynienia ze zdarzeniem wcześniej niezaplanowanym, i nawet jeśli „Ogień” nie wiedział o transporcie Finkelszteina – a Jan Batkiewicz autonomicznie podjął decyzję o otwarciu ognia do grupy cywili – to musiał zakładać, że nie spotka się to z jednoznacznym potępieniem dowódcy. Nie ulega przecież wątpliwości, że miał świadomość odpowiedzialności przed przełożonym za każde działania podejmowane na własną rękę. Wiedział, że działania tego rodzaju, podejmowane wbrew zasadom akceptowanym przez dowództwo zgrupowania, są bezwzględnie karane. I to według zasad obowiązujących w warunkach wojennych – tj. z groźbą kary śmierci włącznie. Takie wyroki w oddziałach „Ognia” się zdarzały. I – jeśli zaistniały poważne naruszenia zasad dyscypliny – dotyczyły one nie tylko szeregowych żołnierzy, ale również dowódców pododdziałów²³⁵.

Kluczowym pytaniem, na które nie możemy odpowiedzieć w oparciu o autorytatywne dokumenty, jest kwestia, w jaki sposób zdano „Ogniom” relacje z wydarzeń. Jakie szczegóły mu przekazano, a jakie pominięto. Jednak sam fakt, że ofiarami byli ludzie narodowości żydowskiej, o których „Ogień” wielokrotnie pisał w swoich ulotkach, zmusza do zatrzymania się dłużej nad kwestią stosunku „Ognia” do tej mniejszości narodowej.

Pytanie o stosunek „Ognia” do Żydów jest tym bardziej istotne, że jednym z elementów czarnego obrazu „Ognia”, odpowiednio podsycanego przez propagandę komunistyczną przez kilka dziesięcioleci, był wizerunek partyzantów-antysemity, którzy mordują Żydów z pobudek rasowych. W myśl tej propagandy celem Kurasia było po prostu wyniszczenie jak największej liczby ludzi tej narodowości, dzięki czemu mógł być przedstawiany jako naśladowca zbrodniarzy niemieckich.

Po latach podkomendni „Ognia” odrzucali te oskarżenia. Jednoznacznie w tym duchu wypowiadał się adiutant Kurasia Bogusław Szokalski „Herkules”²³⁶. *Nie było wypadku, żeby jakiś Żyd za samo pochodzenie został zlikwidowany* – stwierdzał z kolei inny „ogniowiec” Zbigniew Paliwoda, który jednak działał w oddziale funkcjonującym na terenie Krakowa i w powiecie miechowskim, a więc na terenach dość odległych od Podhala. Nie musiał mieć więc pełnej orientacji na temat wydarzeń, mających miejsce w górach²³⁷.

Podkomendni Kurasia, zaprzeczając oskarżeniom o dokonywanie fizycznej likwidacji ludności żydowskiej, twierdzili z reguły, że z rąk żołnierzy „Ognia” ginęli ci, którzy – podobnie jak i przedstawiciele innych narodowości, z Polakami włącznie – byli aktywnie za-

235. Zob. np. M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 529–530.

236. Relacja Bogusława Szokalskiego „Herkulesa” z 31 VIII 1992 (zbiory własne autora).

237. Relacja Zbigniewa Paliwody „Jura” z 7 VIII 1993 (zbiory własne autora).

angażowani w działalność komunistycznych struktur władzy i represji. Takie przypadki znamy i trudno – w realiach tamtejszej walki – uznawać je za problematyczne. Wręcz przeciwnie. Wszak likwidacje funkcjonariuszy komunistycznej i sowieckiej bezpieki wpisywały się w zwalczanie organów represji i komunistycznego terroru jako takich. Niezależnie od narodowości ich funkcjonariusze byli przedstawicielami narzuconej Polsce władzy, ich zadaniem było jej utrwalenie i zdławienie jakiegokolwiek oporu. To samo dotyczy konfidentów nowej władzy i aktywnych działaczy komunistycznych.

Jednakowoż wydarzenia w Krościenku każą postawić pytanie o wiarygodność tak kategorycznych deklaracji byłych partyzantów. Podkreślmy raz jeszcze: mamy tutaj do czynienia z grupą cywili, którzy tylko przejazdem znaleźli się na Podhalu. Nie ma żadnej wątpliwości: były to osoby, których sprawcy nie mogli podejrzewać o działalność w aparacie represji czy o potajemną współpracę z UB. Nie było więc żadnego powodu – wpisującego się w praktykę walki niepodległościowej – który uzasadniałby ich śmierć. Wszystko, co sprawcy wiedzieli o pasażerach ciężarówki, sprowadzało się do tego, co stwierdzili przy legitymowaniu: była to grupa przypadkowych osób narodowości żydowskiej, które udawały się w dalszą podróż.

I kolejny ważny element: analiza tego, co wiemy o wydarzeniach w Krościenku, w pełni pokazuje, że ofiary niczym nie sprowokowały otwarcia ognia.

Z drugiej strony najbardziej elementarne fakty w odniesieniu do wydarzeń z Krościenka podważają propagandowe hasła komunistów. Gdyby „ogniowcy” chcieli wymordować wszystkich dlatego, że są Żydami – niewątpliwie mieli taką możliwość. Mogli podjąć odpowiednie zabiegi, aby uniemożliwić albo chociaż utrudnić im ucieczkę. Czy byłaby gwarancja, że nikt nie zbiegnie? Oczywiście nie, ale mogli dołożyć starań, aby nikt nie uciekł. Siedem uzbrojonych osób to wystarczająco dużo, aby zapanować nad dwudziestokilkuosobową grupą bezbronných cywili. Mogli zadbać o minimalizację prawdopodobieństwa ucieczki. Nie zrobili tego. Więcej: nie zrobili nic, aby uniemożliwić ucieczkę części ofiar. Niektórym wręcz dali szansę przeżyć. Ale tylko niektórym.

A jednak niewątpliwie mamy do czynienia z sytuacją, w której z niejaką łatwością zaczęto strzelać do tej grupy bezbronných cywili. Dlaczego?

Tak naprawdę nie wiemy, po co w ogóle „Ogień” wysłał grupę partyzantów do Krościenka i jakie zadania przed nią postawił. Jeśli przyjmiemy, że „Ogień” o transporcie Finkelszteina i Wąchały dokonywanym tego dnia nie wiedział – jak wskazuje na to większość zeznań – to co w takim razie mieli jego podkomendni zrealizować w Krościenku? Możemy się oprzeć na zeznaniach Dydy z 27 III 1947 r., a więc zapisanych niecały rok po wydarzeniach, według których w Krościenku mieli zarekwirować motocykl. Tym bardziej, że takie poszukiwania rzeczywiście podjęto: *zaraz udaliśmy się do jednego gospodarza na rewizję za motocyklem, lecz motocykla nie było i zaczęliśmy koło karczmy [...]*²³⁸. Informacje te dość spójnie wpisują się w przebieg wydarzeń łącznie z tym, że później zabrali ze sobą motocykl Wąchały.

Jednakowoż rodzi się pytanie: czy aż siedem uzbrojonych osób byłoby potrzebne do konfiskaty jednego motocykla? Z drugiej strony mamy także odosobniony zapis zeznań Batkiewicza, który stwierdził, że miał polecenie zastrzelenia jakiejś innej grupy Żydów,

238. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Dydy, 27 III 1947, k. 60–61.

którzy mieli pojawić się w tych okolicach następnego dnia. Ta informacja pojawiła się w zapisie tylko jednego z zeznań. I nie powrócono do takiego twierdzenia nigdy więcej.

Mamy w końcu wspomnienie o tym, że tuż przez odejściem z obozu Batkiewicz otrzymał polecenie likwidacji „Łazika” w wypadku spotkania z nim, a nie doprowadzenia go do obozu. To jedyna konkretna informacja o powodach zejścia i otrzymanych od „Ognia” poleceniach, która znajduje potwierdzenie w naszej wiedzy z innych źródeł. Przy założeniu, że „Łazik” mógł posiadać broń i mógł nie być sam, wydaje się uzasadnione dysponowanie co najmniej grupką kilku uzbrojonych osób. Może rzeczywiście „Ogień” uzyskał jakieś – niezbyt precyzyjne – informacje o tym, że wkrótce trasą przez Tylkę koło Krościenka (używaną już wcześniej do takich celów) „Łazik” będzie przerzucał kilkuosobową grupę Żydów. Mogła to być okazja do wykonania na nim wyroku śmierci. O tym, że poszukiwano takiej okazji, wiemy na pewno.

Zrządzenie losu sprawiło, że wystrzelona przez dzieci rakietą doprowadziła do łatwego natknięcia się partyzantów na „Łazika”. Zaraz potem, poinformowani o stojącej na skraju Krościenka ciężarówce (a wówczas to nie było zwyczajne na ulicach podhalańskich miejscowości), mogli w sposób oczywisty skojarzyć to z domniemaną informacją o transportach organizowanych przez Wachałę. Skoro „Łazik” pojawił się dzień wcześniej to i ciężarówka musiała być nieprzypadkowa.

Rzuca się w oczy, że w śledztwach od razu potraktowano jako oczywiste, że sprawcy skorzystali z okazji przejścia dobytek Żydów. W różnych miejscach mamy rozproszone informacje o konfiskacie funduszy dokonywanej przez Batkiewicza już podczas legitymowania pasażerów. Są zapisy o tym, że dobytek, który pozostał w ciężarówce, pojechał z partyzantami w stronę Ostrowska. Jeszcze w czasie procesu w 1951 r. w zeznaniach pełnych konfabulacji zarówno Batkiewicz, jak i Pyzowski twierdzili, że po te pakunki posłał jakichś dodatkowych ludzi „Ogień”. Batkiewicz mówił, że *w samochodzie były pakuneczki. Po przybyciu do Krościenka Ogień wysłał po nich ludzi*²³⁹. Pyzowski z kolei zeznawał, że *w samochodzie były rzeczy, jedzenie i ubranie i to zabrano do bandy. Ogień posłał po to ludzi bo my byliśmy zmęczeni*²⁴⁰. Jednak nie bardzo widać ślady, kto dodatkowo miałby być przez „Ognia” po to posłany. Przypomnijmy, że w tej sprawie Dyda, przesłuchiwany stosunkowo najbliższej wydarzeń, zeznał, że sami przewozili pozostałe rzeczy²⁴¹.

Wszystko to są hipotezy oparte na bardzo niepewnych źródłach wytworzonych przez struktury komunistyczne. Nie mamy bowiem śladu, aby te skonfiskowane przedmioty rzeczywiście do „Ognia” dotarły. W zacytowanym zdaniu z notatnika także o niczym takim nie wspomniał, choć przy innych wpisach to się zdarzało. Rodzi się więc pytanie: jeśli finalnie te rzeczy nie trafiły do „Ognia”, to co się z nimi stało?

I dodatkowy problem: czy jeśli celem Batkiewicza było przejęcie mienia pasażerów, to dlaczego otwarto do nich ogień? Gdybyśmy myśleli o tym w kategoriach dzisiejszego świata, wydaje się to nielogiczne: skoro celem jest rabunek, to po co do ludzi strzelano? A może chodziło o wyeliminowanie świadków rabunku? W takich okolicznościach podjęte byłyby starania o zastrzelenie wszystkich. A przecież tego pod Krościenkiem nie było. Nawet nie podejmowano takiej próby. Co w takim razie się stało?

239. IPN Kr 110/4488, Protokół rozprawy głównej, 18 IV 1951, k. 76–76a.

240. Ibidem, k. 77a.

241. IPN Kr 110/1892, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Dydy, 27 III 1947, k. 61.

Możliwe, że splotły się tu różne okoliczności. Kluczem do odpowiedzi jest stosunek „Ognia” do mniejszości żydowskiej na Podhalu. Wiemy, że Kuraś ideowo był związany z ruchem ludowym, który bynajmniej nie posługiwał się hasłami antysemitycznymi o podłożu rasistowskim. Niektóre środowiska ludowców co najwyżej nawiązywały już przed wojną do problemu rywalizacji z handlem żydowskim, względnie krytykowały lichwę²⁴².

Również na Podhalu wśród chłopów Żydzi byli postrzegani przez pryzmat swego konfliktu społecznego, traktowani jako grupa, która przed wojną czerpała dochody z działań, które utożsamiano z wyzyskiem chłopskiej ludności. Nie ma tu miejsca na rozwinięcie tych wątków, bo nie one są najważniejsze, ale należy brać je pod uwagę jako odległe tło wydarzeń. Wpływały bowiem także na poglądy ludowców prezentowane już w czasie wojny, chociażby na łamach konspiracyjnej prasy podziemnego SL „Roch” w tym regionie.

Oczywiście nie należy mylić tego z akceptacją dla jakichkolwiek niemieckich zbrodni. Wręcz przeciwnie: w prasie ludowej podkreślano jednoznacznie negatywną ocenę zbrodniczych praktyk niemieckiego okupanta. Niezależnie od pamięci o skomplikowanych aspektach wzajemnych stosunków żydowsko-polskich i polsko-żydowskich przed wojną na podłożu gospodarczo-społecznym, bez niedomówień potępiano niemiecką eksterminację Żydów. Traktowano ją z odrazą – wprost nazywając barbarzyństwem. Wiemy przy tym, że wydawany przez kierownictwo nowotarskiego „Rocha” konspiracyjny „Głos Podhala” był czytany również przez „Ognia” – wówczas dowódcę Oddziału Specjalnego Ludowej Straży Bezpieczeństwa w powiecie nowotarskim. Nie należy wykluczać, że miał on znaczny wpływ na kształtowanie jego poglądów. Jak opisywano problematykę dotyczącą mniejszości żydowskiej? Na przykład w numerze 4 z 8 X 1944 r. czytamy, że przed wojną położenie materialne ludności góralskiej było – poza niewielkimi ośrodkami – bardzo ciężkie. *Do tego dołączał się wyzysk żydów, którzy mieli w swych rękach prawie cały handel Podhala*²⁴³. Krytykowano Żydów za wyzysk gospodarczy i brak przywiązania do Polski, ale stawiano ich po prostu na równi z innymi mniejszościami „gosczyzonymi” na polskiej ziemi. W numerze 11 z 3 XII 1944 r. zadawano m.in. pytanie: *Czy Polska dobrze na tym wyszła, żywiąc na swojej ziemi [...] ludzi obcej narodowości, przeważnie wrogo do niej usposobionych (żydzi, Niemcy, Ukraińcy)?* Jednakowoż wyraźnie podkreślano, że przedwojenne animozje są problemem zupełnie odległym od zbrodni popełnianych przez Niemców. Potępiano je w tym samym artykule bez niedomówień: *Kwestię żydowską rozwiązali Niemcy radykalnie. Metod ich nie pochwalamy, brzydzimy się masowymi mordami, systemem komór gazowych, gdyż są to środki walki niegodne kulturalnego narodu.* Mimo to w odniesieniu do powojennej przyszłości kwestia wracała w innej postaci: *Stoimy przed faktem dokonanym. Z miast polskich zniknęli żydzi, miasta te trzeba odbudować i zaludnić. Inaczej żydzi znowu się do nas zlecą z całego świata*²⁴⁴.

To wszystko było pisane w okresie, kiedy ludowcy mieli przekonanie, że nawet jeśli Polska zostanie okrojona od wschodu, to Sowietci pozwolą na jej funkcjonowanie jako niepodległego państwa. Tymczasem następne miesiące, w tym te po przejściu przez Podhale ofensywy sowieckiej, stworzyły zupełnie nowe okoliczności. Zamiast odbudowy suwerennego kraju Stalin rozpoczął eksperyment osadzenia w Polsce stalinowskiego tworu pod

242. Szerzej o tym: S. Mańko, *Polski ruch ludowy wobec Żydów (1895–1939)*, Warszawa 2010.

243. BJ, sygn. 442917 III, „Głos Podhala”, nr 4 z 8 X 1944.

244. BJ, sygn. 442917 III, „Głos Podhala”, nr 11 z 3 XII 1944.

władzą komunistów, w oparciu o sowieckie siły policyjne i wojskowe. Pojawił się więc problem współpracy części ludności żydowskiej z okupantem sowieckim i komunistami.

Sposób, w jaki władze sowieckie wykorzystywały mniejszości narodowe w budowie komunistycznych struktur władzy i w obsadzie kierowniczych stanowisk w partii i w aparacie bezpieczeństwa, rozpowszechnił przekonanie, że Żydzi są nośnikami ideologii komunistycznej i jednym z fundamentów komunistycznej władzy. Informacje i rozmaite pogłoski o zajmowaniu przez Żydów licznych stanowisk kierowniczych w państwie przenikały do społeczeństwa. Stawały się tematami dyskusji i wieści przekazywanych z ust do ust, nierzadko w postaci plotek. Dla wielu było to po prostu elementem ówczesnej rzeczywistości, o czym pisał m.in. Kwiek²⁴⁵. W sprawozdaniu wojewody krakowskiego za grudzień 1945 r. mówiono, że ludność żydowska wykazuje pozytywne nastawienie do nowego ustroju, co – jego zdaniem – umacniało antysemickie uprzedzenia²⁴⁶. Nawet szef krakowskiego WUBP Jan Bielecki na posiedzeniu Egzekutywy KW PPR w lipcu 1945 r. stwierdzał, że *powszechnie wiadomo, że kierownikami Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa są Żydzi*²⁴⁷. Instruktor („doradca”) NKWD przy MBP Nikolaј Sieliwanowski w raporcie do Berii z 20 X 1945 r. pisał, że liczny udział Żydów w strukturach władzy i bezpieczeństwa *wywołuje gwałtowne niezadowolenie wśród Polaków, którzy mówią o panoszeniu się (Żydów) w ministerstwach i innych polskich urzędach*²⁴⁸. I dodawał, że w ulotkach podziemie pisze o „dyktaturze Żydów w Polsce”, *obecny rząd nazywa „żydowsko-bolszewicką agenturą Moskwy”, mówi, iż „służbą bezpieczeństwa kierują bolszewicy i Żydzi”*²⁴⁹.

W skrajnych interpretacjach uznawano każdą osobę pochodzenia żydowskiego za nosiciela ideologii komunistycznej. Był to pogląd niesprawiedliwy, który na zasadach swoistej odpowiedzialności zbiorowej rozciągał na wszystkich efekty działań komunistycznych czy „bezpieczniackich” aktywistów, stanowiących tylko część żydowskiej społeczności. Trudno nie dostrzegać, że taki pogląd w sposób nieuprawniony dotykał także tych Żydów, którzy nie mieli nic wspólnego z budową nowego systemu zniewolenia. A bywali wśród nich nie tylko tacy, którzy w żadnym wymiarze nie zamierzali się utożsamiać ani z bolszewizmem, ani z propagandą Stalina, ale też ci, którzy byli ofiarami sowieckich lub komunistycznych represji. I tacy – jak wiemy – również znaleźli się w transporcie pod Krościenkiem. Równie niesprawiedliwe były te oskarżenia wobec pozostałych, którzy właśnie uciekali z kraju zarządzanego przez komunistyczne władze²⁵⁰.

A jednak taki właśnie obraz wyłaniał się z ulotek podziemia, które były przygotowywane przez „Ognia” i kolportowane wśród mieszkańców Podhala (także w postaci rozklejanych odezw) przez jego podkomendnych i współpracowników. Działacze ludowi, którzy wówczas pozostawali w kontakcie z Kurasiem, opisywali jego (i nie tylko jego) poglądy w tym zakresie jednoznacznie: *Każdy Żyd był ubekiem. Takie było przekonanie. W Nowym Targu [przed wojną – K.M.] było 4 tysiące Żydów ale ich Niemcy wystrzelali. Dopiero po*

245. Szerzej o tym: J. Kwiek, „Ogień” wobec mniejszości..., s. 244–246.

246. Idem, *Żydzi, Lemkowie...*, s. 29.

247. ANKr, KW PPR, sygn. 1/IV/1, Protokół z posiedzenia KW PPR w Krakowie, 19 VII 1945, k. 31.

248. *Raport N. Sieliwanowskiego dla Ł. Berii z 20 października 1945 r.* [w:] *Teczka Specjalna Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, Warszawa 1998, s. 421.

249. Ibidem.

250. O tarcjach w środowisku żydowskim w Krakowie m.in. na tle negatywnego stosunku części Żydów do komunizmu pisał m.in. J. Kwiek (*Żydzi, Lemkowie...*, s. 81–82).

wojnie zaczęli przyjeżdżać i obejmowali stanowiska. Wracali. „Ogień” ich uważał za współpracowników UB – mówił o tych czasach działacz konspiracyjnego „Rocha”, a po wojnie podhalański działacz PSL i jednocześnie potajemny współpracownik Kurasia Władysław Hajnos²⁵¹.

Widać to w treści i charakterze odezwy „ogniowców”, pisanych ostrym językiem walki propagandowej. „Ogień” bezpardonowo atakował w nich wszystkich współpracowników nowej władzy, często stawiając znak równości pomiędzy Żydami a komunizmem. Co więcej, w sprowadzaniu Żydów do Polski widział celowe działania Związku Sowieckiego, powiązane z represjami wobec Polaków. W ulotce rozpowszechnianej m.in. w powiecie limanowskim pisał: *Bracia Polacy! Na podstawie wywiadu ze strony UBP zostało stwierdzone, że wszystkie aresztowania, które nastąpiły od pierwszej chwili wstąpienia czerwonych zbiorów, powstały przez zdradę naszych braci, którzy pieniądze wywyższają ponad życie ludzkie. W każdym zakątku i na każdym kroku znajduje się szpicel, który węszy jak wściekły pies, wydając swoich braci w ręce bandytów i oprawców żydowskich. Dla czego ochraniać zwyrodniałych opryszków, przed którymi drżycie ze strachu. Pamiętajcie, że wszyscy zdrajcy, którzy wyrzekli się polskości, w[s]tępując w szeregi konfidentów UBP, KBW, MO, ORMO lub zajęli kierownicze stanowiska celem śledzenia i tępienia prawdziwych Polaków, będą na każdym kroku wieszani i strzelani, nie patrząc na ich pochodzenie, a dobytek ich zostanie skonfiskowany na rzecz Oddziałów Partyzanckich. Pamiętajcie, że jest to dla was, wyrzutki społeczeństwa, ostatnie upomnienie*²⁵².

W lipcu 1946 r. Kuraś pisał: *ludzie przesiąkli duchem komunistycznym, przekupieni przez bolszewików lub chcę [chcąc – M.K.] zrobić karierę w służbie bolszewickiej, wmawiają w Was, że my z lasu jesteście bandytami [...]. Zapominają oni, że my ginęliśmy za Wolność Polski, walcząc przeciwko Niemcom, obecnie walczymy w dalszym ciągu o Wolność Polski, występując przeciw Bolszewikom, którzy [...] ten naród umęczony usiłują otumanic i zrobić powolnym do swoich celów. Wyniszczają najlepszych Polaków [...], aresztują, katują po więzieniach nie licząc się z kobietami i dziećmi, wywożą aresztowanych na wschód, skąd nie ma dla nich powrotu. Ze wschodu przywożą natomiast masy żydostwa i sieją propagandę, że to są Polacy, którzy wracają z powrotem do Polski. Żydzi ci, sprowadzeni są celowo, aby zająć stanowiska w Polsce, aby uchwycić znów handel w swoje ręce, aby siać propagandę komunistyczną i wreszcie, aby być szpiclami NKWD. My ich w Polsce nie chcemy! Niech nam zwrócą tych Polaków, których wywozili [w] 1939-1941 r.*²⁵³

W ulotce rozwieszanej w Nowym Targu w lutym 1946 r. zwracał się do mieszkańców powiatu nowotarskiego: *Od roku gnębienia przez najeźdźców bolszewickich i przekłete żydostwo cierpi w kajdanach nasza Ukochana Ojczyzna. Kraj zniszczony, miasta w gruzach, zdrajcy na wolności a prawdziwi Polacy cierpią w ciemnych lochach więzienia albo tulają się o głódzie i chłódzie po lasach. [...] Dla kogoś pracują tysiące polaków [tak w odpisie sporządzonym przez funkcjonariusza UB – M.K.], którzy pragną rozlać bratnią krew. Zbudźcie się z [nieczytelne słowo – M.K.] i zaślepienia. Przestańcie na oślepy wykonywać rozkazy parszywych żydów, którzy usiłują zrujnować cały kraj. [...] Wy*

251. Relacja Władysława Hajnosa z 5 VI 1991 (zbiory własne autora).

252. IPN Kr 06/1, t. 14, Odezwa „Ognia”, k. 105.

253. Ibidem, t. 14, Odpis odezwy „Ognia” do żołnierzy, zerwanej przez funkcjonariuszy UB z ulicy w centrum Nowego Targu 21 VII 1946, k. 75.

przekłęci żydzi i bezpieka jesteście bandytami, mordercami, złodziejami, którzy grasują w biały dzień po wioskach [...]. POLACY!!! Obowiązkiem waszym jest wytepić bratobójców i opryszków hańbiących imię Polski, któremi są żydzi i bezpieczeństwo. Nie ujdą zdrajcy zasłużonej kary. Im wcześniej wytepiemy naszych gnębieli, tym prędzej odzyskamy Wolną i Niepodległą Ojczyznę. BRACIA POLACY!!! Rżnijcie i wieszajcie szelmy żydowskie i bezpiekę!!!!!! Oddajcie zgnile ciała zdrajców krukowi na pożarcie!!!!!! Precz z komuną żydowską!!!!!!²⁵⁴.

Stereotypy z pewnością mogły utrwalać takie fakty, jak akces Dawida Grassgrüna, ówczesnego przewodniczącego gminy żydowskiej w Nowym Targu, do nowotarskiej PPR²⁵⁵. Podkomendni „Ognia” otrzymali polecenie zastrzelenia go. Stało się to 10 II 1946 r. Możliwe, że w odróżnieniu od wielu innych akcji podziemia, to zabójstwo nie spotkało się z powszechniejszą akceptacją wśród ludności miasta. Według wypowiedzi Leona Lei, przewodniczącego PRN w Nowym Targu, było wręcz przeciwnie: *mord spotkał się z oburzeniem całego społeczeństwa*²⁵⁶. Przypuszczalnie z tego właśnie powodu zabójstwo Grassgrüna stało się przedmiotem oddzielnej akcji ulotkowej „Ognia”. Jej celem ewidentnie było dodatkowe przedstawienie mieszkańcom Nowego Targu i Podhala nieżyjącego już Grassgrüna w negatywnym świetle. Przy okazji pojawiły się kolejne groźby pod adresem wszystkich Żydów. Pod tytułem „Dawid Grasgrün” pisano:

*Błogosławiony zginął śmiercią tragiczną
od prawdziwych Polaków, którzy nie pozwolili
dłużej ssać krwi polskiej, parszywej pijawce.
Oby Pan Bóg pozwolił jak najprędzej wytepić
brudną i parszywą zarazę w Polsce,
Zginął za swą szubrawską i zdraziecką pracę²⁵⁷.*

W innym dołączonym wierszowanym tekście pisano, także w nawiązaniu do Grassgrüna, m.in. w ten sposób:

*Skończyła się wolność złota,
Za Grasgrünem przyszedł czas,
Uciekajcie bo u nas wielka ochota,
Bić, mordować wieszać was...²⁵⁸.*

W ulotce rozklejanej m.in. w Nowym Targu 26 i 27 IV 1946 r., a więc tuż przed wydarzeniami w Krościenku, „Ogień” pisał: *„ZA WIERNĄ I WYTRWAŁĄ PRACĘ. ŚMIERĆ SŁUŻBIE BEZPIECZEŃSTWA I OCHYDNYM [tak w odpisie sporządzonym przez UB – M.K.] ŻYDOM!!!!!!* Zwracając się do funkcjonariuszy UB stwierdzał: *O synu niewierny! O psie podły! Dlaczego za marny grosz strzelasz do swojego brata, który walczy o lepszą dolę. Dlaczego znęcasz się nad nim jak dziki zwierz? Za co ty służysz i dla kogo pracujesz? Dla komuny i Żyda!!!!!! Zginiesz polaku [tak w odpisie sporządzonym przez UB – M.K.]*

254. IPN Kr 023/1, Akta administracyjne PUBP w Nowym Targu [dalej: IPN Kr 023/1], t. 6, Odpis odezwę „Ognia” rozklejanej w Nowym Targu w dniach 23–24 II 1946, k. 11.

255. *Oddali życie w walce o nową Polskę*, red. H. Latowska, Warszawa–Kraków 1987, s. 159.

256. ANKr, WRN Kr. 48, Mf. 101850, Przemówienie Leona Lei, Przewodniczącego PRN w Nowym Targu na Plenum WRN w dniach 25–26 III 1946, k. 39.

257. ANKr, UW II 248, Sprawy bezpieczeństwa w województwie krakowskim 1945–1948. Tekst pt. „Dawid Grasgrün”, k. 31.

258. Ibidem, Tekst pt. „Żydzi i Żydziątka”, k. 31.

niewierny, jak i zginęli twoi współpracownicy²⁵⁹. I pojawia się w tej ulotce zapowiedź bezwzględnej rozprawy: *nadszedł czas kiedy będziemy bezwzględni i nieubłagani. Zginie każdy żyd (pijawka krwi polskiej), PPR (płatni pacholkiwie Rosyjscy), Pracownik Bezpieki (morderca, kat i rabuś)*²⁶⁰.

Co więcej, wątek taki pojawił się także w negocjacjach, jakie „Ogień” podjął z wysłannikiem WUBP w Krakowie Władysławem Czyżem. Miały miejsce zaledwie na kilka tygodni przed wydarzeniami w Krościenku. Do spotkania i negocjacji doszło 24 III 1946 r. Celem UB było ustalenie zasad zakończenia walki partyzanckiej oraz ujawnienia Kurasia i jego podkomendnych. Według meldunku Czyża „Ogień”, odrzucając postulaty bezpieki, przedstawił w czterech punktach swoje warunki. Pierwszy to usunięcie KBW w terminie do 27 III 1946 r. Drugi – zwolnienie z więzienia wymienionych imiennie jego sześciu uprzednio aresztowanych żołnierzy i współpracowników. Trzeci – usunięcie do 27 III 1946 r. pracowników UB *przybyłych z Krakowa*. I czwarty – *Usunięcie wszystkich Żydów z Nowego Targu w jak najkrótszym czasie, w przeciwnym razie będzie ich tępił bezlitośnie*²⁶¹.

Stwierdzenia, jakie widzieliśmy w wyżej cytowanych odezwach, utrwały negatywne stereotypy, przekraczały granice piętnowania tych, którzy zaangażowali się w budowę komunistycznego systemu władzy na rzecz nawoływania do wrogości wobec całej społeczności żydowskiej. Gdyby to pozostało w sferze werbalnej, byłby to jedynie negatywny aspekt ówczesnej walki propagandowej. Jednak takie zdarzenia, jak zabójstwo niewinnych ludzi pod Krościenkiem, zmusza do stawiania dalej idących pytań.

Czy w takim razie „Ogień” rzeczywiście akceptował, względnie nakazywał, fizyczną likwidację każdego napotkanego człowieka narodowości żydowskiej? Czy jest możliwe, aby „Ogień” rzeczywiście przeszedł od tego rodzaju nawoływań do aktów fizycznej likwidacji zwyczajnych ludzi, niezaangażowanych w budowę systemu komunistycznego? Takie wydarzenia, jak chociażby zastrzelenie przez „ogniowców” pięciu osób narodowości żydowskiej pod Nowym Targiem 20 IV 1946 r., po tym jak z przejeżdżającego auta posypały się strzały w kierunku partyzantów, sugerować mogły, że nie było tu działania ukierunkowanego na mordowanie osób przypadkowych, że był jakiś powód otwarcia ognia. Jednak w Krościenku zginęli niewinni, bezbronni cywile.

Z drugiej strony – mimo jednoznaczności wyżej cytowanych haseł (*będziemy bezwzględni i nieubłagani. Zginie każdy żyd [...], PPR [...], Pracownik Bezpieki [...]*) – w rzeczywistości „ogniowcy” również nie dokonywali likwidacji wszystkich funkcjonariuszy UB, którzy znaleźli się w ich zasięgu, nie mówiąc już o pepeerowcach. Zdarzały się przypadki likwidacji UB-owców i PPR-owców, ale – jakby wbrew tej groźbie – nie strzelano do wszystkich napotkanych. Zresztą nie zabijali też wszystkich Żydów, których spotkali. Nawet pod Krościenkiem nie przejawiali takiej determinacji, nie przejmując się tymi, którzy przeżyli bądź uciekli. I o tym został „Ogień” także poinformowany. I nie ma żadnych powodów do sugerowania, że miał pretensję o to, że nie wymordowano wszystkich – jak to we własnym interesie próbowali wymyślać byli partyzanci oskarżeni w 1951 r.

Jednakowoż nie ma też żadnych śladów świadczących o tym, że śmierć pod Krościenkiem kilkunastu żydowskich cywili z rąk jego własnych podkomendnych „Ogień” uznał za

259. IPN Kr 023/1, t. 6, Odpis odezwy „Ognia” rozklejanej w Nowym Targu w dniach 26–27 IV 1946, k. 52.

260. Ibidem.

261. IPN Kr 06/1, t. 16, Meldunek specjalny do MBP, 26 III 1946, k. 40.

problem. Nie zamierzał nikogo przywoływać do porządku, nie pociągnął też nikogo do odpowiedzialności. Sam Batkiewicz po kilku miesiącach (jesienią 1946 r.) został wręcz awansowany na dowódcę jednej z kompanii.

Co wiemy o zbrodni?

Wysłani do Krościenka „ogniowcy”, niezależnie od tego, czy ich celem była próba pochwycenia i likwidacji „Łazika”, czy też dokonanie konfiskat lub jeszcze innych działań, z dużą łatwością otworzyli ogień do niewinnych i bezbronnych żydowskich cywili. Może sprzyjała tej łatwości ostra antyżydowska propaganda samego „Ognia”, która zapewne przenosiła się na rozmowy między żołnierzami. Może dodatkowo połączyło się to z łatwością, z jaką w ogóle w tych czasach naciskano spust automatów. Nie ulega wątpliwości, że Batkiewicz, który dał rozkaz otwarcia ognia, musiał czuć się bezpiecznie: nie spodziewał się żadnych nadzwyczajnych negatywnych konsekwencji z rąk dowódcy. I takie go nie spotkały po powrocie do obozu. Kuraś po prostu przyjął do wiadomości informację o zabitych, rannych i tych, którzy przeżyli. Ani nie oczekiwał zabijania wszystkich, ani też – wszystko na to wskazuje – nie widział nadzwyczajnego dramatu w tym, że kilkanaście osób zginęło.

Nie znajdują żadnego wiarygodnego potwierdzenia publikowane przez Derenia informacje o rzekomym śledztwie „Ognia” w sprawie zbrodni w Krościenku, wynikiem którego miało być ustalenie, że odpowiedzialny za to był „Łazik”. I stąd niezwłoczne rozstrzelanie tegoż. Kiedy miałyby się to „śledztwo” odbyć, skoro Wachała został zastrzelony wcześniej niż otwarto ogień do Żydów z ciężarówki? Nawet najbardziej elementarne zestawienie podstawowych faktów czyni tak podawane informacje absurdalnymi²⁶².

Raczej wiele wskazuje na to, że „Ogień” w wydarzeniach pod Krościenkiem mógł dostarczyć dodatkowy element propagandowy. Nie miał bowiem nic przeciwko temu, aby rozeszła się wieść, że Żydzi nie powinni się na Podhalu osiedlać. A przecież takie informacje tego rodzaju efekt jednoznacznie wzmacniały. Dla osiągnięcia celu propagandowego, jakim było ostrzeżenie, że Podhale nie jest dla Żydów miejscem bezpiecznym, wystarczyło kilka pogłosek o tego rodzaju wydarzeniach.

Jeśli tak widział „Ogień” cel swoich działań, to został on w pewnym sensie osiągnięty. Kwiek wskazuje, że w czerwcu 1945 r. mniejszość żydowska w powiecie nowotarskim nie przekraczała 200 osób. W samym mieście – 15–25 osób. Jego zdaniem już po zabójstwie Grassgrüna wśród nowotarskich Żydów wybuchła panika. Część osób wyjechała, mimo że – jak zauważa ten autor – *poza Grasgrinem pozostali [żydowscy] mieszkańcy Nowego Targu żyli bezpiecznie*²⁶³. Zabójstwa pod Krościenkiem i inne tego rodzaju przypadki, w których zginęli Żydzi, w połączeniu z kolportażem w kolejnych miesiącach agresywnych ulotek, w sposób oczywisty budowały poczucie zagrożenia i podsycaly nastroje paniki.

O tym, co wydarzyło się w nocy z 2 na 3 V 1946 r., pisała żydowska prasa, m.in. pismo „Słowo Młodych”²⁶⁴. Według Kwieka *zbrodnia ta wstrząsnęła środowiskiem żydowskim w Polsce i była przedmiotem dyskusji w centralnym Komitecie Żydów w Polsce, przy czym uruchomiła też wzajemne oskarżenia pod adresem organizatorów wyprawy*. Jednocześnie

262. Zob. J. Kwiek, „Ogień” wobec mniejszości..., s. 244–246; B. Dereń, op. cit., s. 244.

263. J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie...*, s. 28; Idem, „Ogień” wobec mniejszości..., s. 250.

264. Idem, *Żydzi, Łemkowie...*, s. 28.

CKŻP wydał ulotkę przestrzegającą przez przejazdami w tym rejonie w kierunku granicy²⁶⁵. W „Biuletynie Żydowskiej Agencji Prasowej” pisano wprost, że w Krakowskim *prowadzona jest wyuzdana heca antysemitka i rozpowszechniane są różne ulotki – maszynopisy, które jawnie nawołują do kontynuowania morderstw na Żydach*²⁶⁶. Jak przyznawał ks. Józef Dewera, proboszcz z Waksmund – rodzinnej miejscowości Kurasia: *Ogień był postrachem od początku dla żydów, i dlatego żydzi nie osiedlili się w Nowotarskiem*²⁶⁷.

Jeśli te założenia są słuszne, to mamy do czynienia z sytuacją, w której nie tyle chodziło o wymordowanie konkretnych ludzi, ile o tolerowanie, patrzyenie przez palce na tego rodzaju zbrodnicze wydarzenia, które wpisywały się w teksty ulotek i propagandowych wezwań kolportowanych na Podhalu. Czy to wszystko cokolwiek zmienia w ocenie moralnej tych wydarzeń? Absolutnie nie. Pod Krościenkiem rozstrzelano niewinnych cywili. Niezależnie od tego, czy było to efektem wydawania tego rodzaju poleceń, czy jedynie przyzwolenia na tego typu „akcje”, świadczy o tym, że Kuraś jako dowódca niepodległościowej partyzantki był gotów zaakceptować działania, które w swoim czasie czytany przez niego „Głos Podhala” nazwał *środkami walki niegodnymi kulturalnego narodu*. I nawet jeśli chodziło tylko o odstraszenie tego rodzaju praktykami potencjalnych przybyszów, to akceptacja takich wydarzeń jest ciężkim oskarżeniem i skazą na bilansie niepodległościowej przecież działalności „Ognia”.

Omawiane wyżej działania należy więc uznać za ciemną stronę tej partyzantki. Jednakowoż mimo takiego a nie innego wymiaru moralnego wypadków, których ofiarami stała się ludność żydowska, trzeba podkreślić, że były one jedynie niewielkim fragmentem aktywności zgrupowania. Musimy bowiem pamiętać, że całe zgrupowanie w okresie powojennej działalności „Ognia” przeprowadziło ponad tysiąc różnego rodzaju akcji zbrojnych. W tym czasie realizowano setki innych działań, które zasługują na jednoznacznie pozytywną ocenę. Uwalniano aresztowanych, skutecznie karano gorliwych funkcjonariuszy bezpieki i konfidentów, likwidowano gnębiące ludność szajki rabunkowe.

Należy również pamiętać, że w roku 1946 pod zwierzchnictwem Kurasia znalazło się szereg jednostek partyzanckich, które nigdy nie splamiły się podobnymi praktykami, których ofiarami padli Żydzi. Różne części zgrupowania funkcjonowały autonomicznie na stosunkowo rozległym obszarze, od dzisiejszego Podkarpacia po Śląsk, i od pogranicza ze Słowacją po ziemię miechowską. Większość nigdy nie podejmowała tego rodzaju akcji. Tym bardziej nie można rozciągać odpowiedzialności ani współodpowiedzialności za takie wydarzenia, jak te pod Krościenkiem, na inne oddziały i ich dowódców.

Natomiast „Ogień” jako dowódca zgrupowania odpowiadał za całość działań podejmowanych przez podkomendnych, które spotykały się z jego akceptacją (albo nie spotykały się z radykalnym przeciwdziałaniem i karami dyscyplinarnymi). Tym bardziej jeśli dotyczyło to wypełniania wydawanych przez niego rozkazów. Zarówno tych, które mogły być powodem do dumy partyzanckiego dowódcy, jak i takich, które w sposób jednoznaczny obciążają jego konto. Zbrodnia na niewinnych cywilach pod Krościenkiem, podobnie jak każde tego typu wydarzenie, musi być uznawana za plamę na biografii partyzanckiego dowódcy.

265. Idem, „Ogień” wobec mniejszości..., s. 254.

266. Cyt. za: J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie...*, s. 28.

267. J. Dewera, „Waksmund za czasów II wojny i po wojnie”, mps, s. 12 (kopia w zbiorach własnych autora).

Crime at Krościenko, 2.-3. May 1946

Summary

On the night from May 2. to 3., 1946, in a Podhale regional town of Krościenko seven partisans from the unit of Józef Kuraś “Ogień” (“Fire”) approached the truck parked on the edge of the road. Inside it was a group of twenty-six civilians of Jewish nationality. They all were headed to Tylka where they were to be taken over by a guide to be escorted secretly across the state border. The armed partisans led the passengers out, checked their IDs, and afterwards opened fire on them from automatic weapons. Eleven people died on the spot. Several others were wounded. The rest dispersed in the surrounding area. The article is an attempt to describe and explain the reasons and circumstances of that event.